Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Czwartek 16-go października 1930 r. Nr. 239.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Prymas Polski interwenjuje w sprawie b. posła Korfantego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. „Pielgrzym" wychodzący w Pelplinie donosi, że ks. Prymas Kardynał Hlond interwenjował u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie aresztowania b. posła W. Korfantego.

O wynikach interwencji nic nie wiadomo. W każdym razie p. Elżbieta Korfantowa w niedzielę została zawezwana z Katowic do Warszawy.

Próba dezorjentowania opinji publicznej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Prasa sanacyjna rozpuszcza pogłoskę, że b. posłowie Pragier i Witos nie chcą kandydować. **Pogłoski te mają na celu zdezorjentowanie opinji publicznej.**

Wieczorem pojawił się następujący komunikat urzędowy:

„B. posłowie, aresztowani i osadzeni w twierdzy w Brześciu nad Bugiem, otrzymali możność wypowiedzenia się w sprawie kandydatur ich na listach państwowych. B. poseł Witos oświadczył, że nie zamierza kandydować z listy № 7".

Tyle komunikat. Jest on trochę niejasny.

Skąd p. Witos już wie, że Centrolew ma № 7?

Przytem tenże komunikat nic nie mówi o p. Pragierze.

Zagadkowe trudności w Brześciu.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Powrócił z Brześcia nad Bugiem b. poseł Gralinski, który starał się uzyskać zgodę b. posłów Putka i Pragiera na postawienie ich kandydatur na listach wyborczych. P. Graliński chciał się widzieć z sędzią śledczym p. Demantem oraz z pułkownikiem Kostką-Biernackim. Jakkolwiek obydwaj byli w Brześciu, b. posłowi Gralińskiemu nie udało się uzyskać z żadnym z nich rozmowy.

Nowe aresztowania.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W środę aresztowany został b. poseł Stanisław Nehryng, oraz Franciszek Markowski, z zawodu sztukator, członek stowarzyszenia byłych więźniów politycznych.

W środę po południu przeprowadzono rewizję u b. posła P.P.S. Slendzińskiego.

15 tysięcy protestów w okręgu wyborczym.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Do Okręgu Krakowskiego wyborczego wpłynęło 15 tysięcy protestów z powodu niewciągnięcia uprawnionych do głosowania na listy wyborcze.

Konfiskaty... konfiskaty.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym zostały skonfiskowane następujące czasopisma: „Gazeta Warszawska", „Rzeczpospolita", „Polska", „Polak Katolik", „Robotnik", „Wyzwolenie" i „Chłopski Sztandar".

Min. Janta-Połczyński przewodniczącym Zgromadzenia Międzynarodowego Instytutu w Rzymie.

RZYM (Pat). Powierzenie przewodnictwa ogólnego jubileuszowego zgromadzenia Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie polskiemu ministrowi rolnictwa Janta-Poczyńskiemu jest żywo komentowane. Przy konstytuowaniu się prezydjum delegacja włoska, która od lat 25 tradycyjnie obejmowała przewodnictwo ogólnego zgromadzenia Instytutu, tym razem zaproponowała na prezesa przewodniczącego delegacji polskiej min. Janta-Połczyńskiego, przyczem przewodniczący delegacji włoskiej podkreślił doniosłość wysiłków Polski, podjętych w celu unormowania stosunków rolniczych, podnosząc w szczególności znaczenie sierpniowej konferencji warszawskiej. Po tem oświadczeniu dokonano jednomyślnie wyboru prezydjum. Min. Janta-Połczyński, obejmując w dniu 15 bm. przewodnictwo, wygłosił przemówienie inauguracyjne, poświęcone bieżącym zagadnieniom współpracy międzynarodowej w dziedzinie rolnej. Wiceprezesami zgromadzenia wybrani zostali przedstawiciele Francji i Niemiec, byli ministowie Masse i Hermes. Przewodnictwo dwóch komisyj objęli bułgarski minister rolnictwa Wasiljew i rumuński wiceminister rolnictwa Potarca, obaj uczestnicy konferencji warszawskiej.

Maszyny piekielne w Katowicach

KATOWICE. (Pat). Z Bytomia donoszą, że dnia 15 b. m. do lekarza dr. Spieckera przyniesiono przesyłkę pocztową, w której była skrzynka od cygar. Po podniesieniu wieka skrzynka stanęła w płomieniach i po 50 sek. nastąpił ogłuszający wybuch, skutkiem czego szyby wyleciały z okien i obrazy spadły ze ścian. Dr. Spiecker został ranny, żona zaś jego z dzieckiem zdołała uciec z pokoju. W tym samym czasie odebrał podobną paczkę inny lekarz w Bytomiu dr. Wilhelm, który przed wybuchem, połączonym z nadesłaniem paczki, zdążył uciec do drugiego pokoju. Pokój, w którym zostawił paczkę, został doszczętnie zniszczony. Sledztwo wykazało, że skrzynki te były wysłane z Zabrza i zawierały puszki od konserw, napełnione dynamitem, który był połączony przewodem z trzema zapałkami. Zapałki te po otworzeniu pudełek zapaliły się, powodując wybuch.

Rozwiązanie związków zawodowych w Katowicach.

KATOWICE (Pat) — Zarządzeniem dyrekcji policji w Katowicach na podstawie § 2 ustawy o stowarzyszeniach rozwiązano w dniu 15 b. m. wolne związki zawodowe z siedzibą głównego zarządu w Katowicach.

Aresztowanie b. posła ukraińskiego

LWOW. (Pat). Dnia 14 b. m. o godz. 20 organy policji zaaresztowały we Lwowie na podstawie nakazu sądowego byłego posła Undo Włodzimierza Kochana pod zarzutem zbrodni zdrady stanu i zakłócenia spokoju publicznego, której dopuścił się w szeregu wypadków w czasie działalności poselskiej. Tego samego dnia Kochana odstawiono do sędziego we Lwowie.

Majątek pod Wilnem

leśno-meljoracyjny **sprzedam za 300,000 zł.** lub zamienię na realność w Warszawie.—Oferty do Adm. „Dz. Wil." pod L.O. 4044—0o

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15—5.

Zgromadzenie Przedwyborcze

Członków Stronnictwa Narodowego

odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. 7½ wiecz.

W SALI PRZY UL. ORZESZKOWEJ 11.

Zarząd Stronnictwa Narodowego w Wilnie, wzywa członków do przybycia!

ZARZĄD NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET

wzywa członkinie do przybycia

na zgromadzenie przedwyborcze

Dziś, we czwartek, o godz. 7 i pół w. do sali przy ul. Orzeszkowej 11.

GIEŁDA

WARSZAWA 14.X. (Pat.).

Waluty i dewizy:

Dolary 8,95½—8,97½—8,93½.
Belgja 124,43—124,74—124,12.
Gdańsk 173,23—173,65—172,79.
Holandja 359,52—360,42—358,62.
Kopenhaga 238,65—239,25—238,05.
Londyn 43,34—43,45—43,23.
Nowy York 8,912—8,932—8,892.
Paryż 34,97—35,06—34,88.
Praga 26,46½—26,53—26,40.
Nowy York kabel 8,922—8,942—8,902.
Szwajcarja 173,37—173,80—172,94.
Wiedeń 125,80—126,11—125,49.
Berlin w obrotach prywatnych 212.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 104—103,75—104,50, Premjowa dolarowa 58, 5% konwersyjna 55,25, 6% dolarowa 79, 10% kolejowa 104, 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94, Te same 7% 83,25, 4½% L. Z. ziemskie 51,25, 8% ziemskie dolarowe 91, 4½% warszawskie 51,50, 5% warszawskie 55, 8% warszawskie 72,25—71,50—71.75, 8% Łodzi 65,25—65, 10% Radamia 75,50, 10% Siedlec 75,50, 5% obligacje poż, konw. m. Warszawy 8-ma i 3-ta em. 50, 3% poż. budowlana 50.

Wybor prezydenta Reichstagu.

Zwyciężył kandydat socjalistów Loebe.

BERLIN. (Pat). Na posiedzeniu w dniu 15 b. m. Reichstag dokonał wyboru prezydjum. Cztery stronnictwa zgłosiły kandydatów na stanowisko prezydenta parlamentu: socjaldemokraci—Loebego, ludowcy—Scholza, komuniści—Picka, niemiecko-narodowi — Graefa. W pierwszem tajnem głosowaniu oddano 554 głosy ważne, z czego otrzymali Loebe 266, Scholz 179, Pick 68 i Graef 41. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono ściślejszy wybór między Loebem i Scholzem. W głosowaniu tem na 478 głosów ważnych otrzymali: Loebe 269 i Scholz 209 głosów. 77 posłów wstrzymało się od głosowania. Tem samem pos. Loebe wybrany został prezydentem Reichstagu.

Wielki strajk metalowców w Berlinie.

BERLIN (Pat.) Prezydjum policji berlińskiej komunikuje, że w środę wieczorem przed siedzibą związku przemysłowców metalurgicznych doszło do starć między policją a robotnikami, którzy atakowali czynnie zgłaszających się do pracy. Policja użyła pałek gumowych dla rozproszenia gromadzących się demonstrantów. Pozatem na jednej z ulic, strajkujący zaatakowali robotników, zajętych przy załadowywaniu wozów firmy transportowej. Jeden z robotników został raniony.

BERLIN (Pat.) Związek przemysłowców metalurgicznych przyjął orzeczenie rozjemcy urzędowego, obniżające płace zarobkowe robotników, zatrudnionych w zakładach metalurgicznych o 8 proc. Związek wystąpi obecnie z żądaniem uprawomocnienia orzeczenia rozjemcy.

BERLIN (Pat.) W myśl uchwały organizacji robotników metalurgicznych rozpoczął się dnia 15 b. m. rano powszechny strajk w zakładach przemysłu metalurgicznego na obszarze wielkiego Berlina. Robotnicy stosownie do instrukcyj komitetu strajkowego opuścili gremjalnie o godz. 9-ej rano fabryki, udając się do lokalów związków zawodowych. **Strajk objął 283 zakłady** przemysłu metalowego. **Do południa pracę porzuciło 126 tys. robotników** i robotnic. Za zgodą komitetu strajkowego w fabrykach pozostali przy pracy tylko robotnicy powyżej 60 lat, oraz inwalidzi wojenni. W poszczególnych fabrykach urzędują stale komitety strajkowe. W głosowaniu nad orzeczeniem rozjemczem 90.600 robotników wypowiedziało się za strajkiem, przeciwko — 15.855. Mimo agitacji komunistów i hitlerowców strajk ma dotychczas przebieg spokojny.

Pogotowie policyjne w Berlinie.

BERLIN. (Pat). W dniu dzisiejszym, we środę policja w dalszym ciągu pozostaje w pogotowiu alarmowem. Gmach Reichstagu od wczesnego rana otoczony jest kordonem policji konnej i pieszej. Silne oddziały policji skoncentrowane są pozatem w pobliżu Thiergarten. Plac Republiki przed parlamentem i ulice w otoczeniu tegoż zamknięte są kordonami. W pobliżu Reichstagu gromadzą się ustawicznie wielkie tłumy publiczności. Policja wielokrotnie zmuszona była opróżniać plac. Wśród publiczności zwraca uwagę wielka ilość młodzieży hitlerowskiej, demonstrującej ustawicznie okrzykami na cześć przejeżdżających posłów narodowo-socjalistycznych. Do godz. 6 wiecz. nie doszło nigdzie do poważnych wykroczeń.

Skazanie hitlerowców.

BERLIN. (Pat). Sąd, rozpatrujący w trybie doraźnym sprawę 17 hitlerowców, aresztowanych w czasie zaburzeń poniedziałkowych, wydał wyrok, mocą którego 13 z oskarżonych skazanych zostało na więzienie od 3 tygodni do 6 miesięcy. 4 oskarżonych uwolniono. Wszystkich skazanych sąd wypuścił narazie na wolność.

Burzliwe posiedzenie sejmu pruskiego

BERLIN. (Pat). Sejm pruski rozpoczął w dniu 15 b. m. wielką debatę polityczną, w związku ze zgłoszonemi przez stronnictwa opozycyjne, prawicowe i radykalno-lewicowe, wnioskami demonstracyjnemi. Posiedzenie miało przebieg bardzo burzliwy. Premjer Braun wygłosił mowę, w której polemizował z żądaniami wnioskodawców, domagających się m. in. rozwiązania sejmu, cofnięcia rozporządzeń rządu pruskiego, opartych na dekretach prezydenta Rzeszy, wstrzymania spłat reparacyjnych i zniesienia zakazu należenia urzędników państwowych do partyj radykalnych. Premjer z naciskiem odrzucił wszystkie te żądania, podkreślając, że urzędnicy państwowi nie mogą należeć do partyj, stawiających sobie za cel przewrót polityczny. Narodowi-socjaliści, jak to wynika z szeregu faktów, mimo zapewnień ich przywódcy Hitlera, dążą do gwałtownego przewrotu. Na dowód tego premjer odczytał szereg t. zw. listów instrukcyjnych, przeznaczonych dla poszczególnych grup hitlerowskich, które to listy ogłoszone zostały przed kilku miesiącami w organach niemieckiej partji ludowej. Listy te zawierają następujące pouczenia: **hitlerowcy dążą do przewrotu przy pomocy polityki katastrof,** ponieważ tylko katastrofa obalić może obecny ustrój republikański. Wszystko, co mogłoby być szkodliwe dla państwa, spotyka się z poparciem narodowych socjalistów. **Musimy zwalczać, rujnować, rozsadzać obecną republikę.** Na uwagę jednego z hitlerowców, że z oświadczenia Hitlera w procesie lipskim, wynika coś wręcz przeciwnego, premjer zauważył, że zeznania Hitlera w Lipsku mają tę samą wartość, co jego poręka, złożona w roku 1923 w Monachjum, iż nie będzie organizował puczu.

Min. Benesz o sytuacji międzynarodowej.

PRAGA. (Pat). Minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił we środę w komisji spraw zagranicznych sejmu exposé o obecnej sytuacji międzynarodowej. Na wstępie stwierdził minister, że ogólne wrażenie depresji, panującej obecnie w międzynarodowej sytuacji europejskiej, jest uzasadnione istotnym stanem rzeczy, polegającym na przesunięciu punktu ciężkości zainteresowań poszczególnych krajów i zagadnień międzynarodowych, uregulowanych już w ogólnych zarysach, na zagadnienia wewnętrzne i gospodarcze. Przez 12 lat powojennych Europa, pracując nad utrwaleniem pokoju, miała na uwadze przedewszystkiem zagadnienia polityki zagranicznej, gdy cały olbrzymi przewrót wewnętrzny, spowodowany wojną światową, fermentował, wybuchając wreszcie w formie tendencyj do dyktatury i kryzysu parlamentarnego. Zjawisko takie widzimy w szeregu państw, ostatnio w Niemczech, które po wyborach wstępują w nowy okres trudności i kryzysów wewnętrznych, a których waga będzie miała wielki wpływ na całą sytuację europejską. Również w Polsce od kilku lat czynione są wysiłki w celu rozstrzygnięcia zagadnień politycznych, konstytucyjnych i partyjnych. W polityce europejskiej będą więc zajmowały w najbliższych czasach pierwsze miejsca zagadnienia wewnętrzne. Oczywiście, że zmagania się wewnętrzne państw będą miały silny refleks i na politykę zagraniczną. Również wielki nacisk w wywodach swoich kładzie minister na zagadnienia gospodarcze, stwierdzając, że światowy kryzys gospodarczy, będący następstwem wojny, w dużym stopniu utrudnia wewnętrzne unormowanie stosunków w poszczególnych państwach. Kryzys gospodarczy jest zagadnieniem międzynarodowem i zaradzić mu będzie można na terenie wyłącznie międzynarodowym. Na pierwsze miejsce, podobnie jak we wszystkich dotychczasowych zagadnieniach międzynarodowych, wysunie się tu Liga Narodów, co już uwydatniło się na jej ostatniej sesji. Minister stwierdził, że w polityce międzynarodowej minął obecnie okres ministrów spraw zagranicznych, a nadszedł okres, w którym pierwszą rolę odegrywać będą ministrowie handlu i finansów. Ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie poświęcił minister stosunkowo niewiele miejsca, wspominając pokrótce o sprawie Paneuropy, zagadnieniach mniejszościowych i pracach nad rozbrojeniem. Szerzej zatrzymał się minister przy kwestjach gospodarczych, wskazując, że one przedewszystkiem znajdować się będą obecnie na porządku dziennym Genewy i że międzynarodowe porozumienie gospodarcze jest tą drogą, na której dojść można do zrealizowania idei unji europejskiej.

Omawiając międzynarodową sytuację Czechosłowacji, stwierdził minister, że w polityce zadranicznej Czechosłowacja może być nastrojona optymistycznie, gdyż nie ma żadnej kwestji, ani żadnego konfliktu niezałatwionego, jednem słowem ma wszystko dotowe. Obecnem zadaniem będzie stać na straży dotychczasowych zdobyczy i bacznie obserwować rozwój stosunków, przyczem ogólne wewnętrzne stosunki czechosłowackie zapewniają pozostanie przy zasadach ustroju demokratycznego, konstytucyjnego i rządów koalicyjnych. Zauważyć jeszcze należy, że minister podkreślił zbliżenie gospodarcze Jugosławji i Rumunji i zapowiedział gospodarcze rokowania, mające na celu przystąpienie Czechosłowacji do bloku gospodarczego tych dwóch państw. Podkreślił również minister solidarność małej Ententy, która zapewnia jej mocarstwowe traktowanie na terenie międzynarodowym.

Zagadkowe zniknięcie b. prezydenta Finlandji.

HELSINGFORS. (Pat). Były prezydent Stohlberg wraz z żoną zniknął we wtorek rano w czasie przejażdżki w pobliżu swej willi, położonej w okolicach Helsingforsu. Panuje obawa, że nastąpiło porwanie.

HELSINGFORS. (Pat). Potwierdza się wiadomość, że były prezydent Stohlberg wraz z żoną zostali porwani przez nieujawnionych dotąd ludzi. W nocy odnaleziono ich w Jeensuu we Wschodniej Finlandji. Oboje są zdrowi i cali.

HELSINGFORS. (Pat). Powodem porwania Stohlberga posłużyły, jak donosi prasa tutejsza, rokowania Stohlberga z byłym premjerem Kalio oraz z przywódcami socjalistów w sprawie utworzenia lewego bloku do walki nietylko z komunistami, ale i lappowcami. Stohlberg należy do partji postępowców.

HELSINGFORS. (Pat). Cała Finlandja jest poruszona faktem porwania Stohlberga. Prawie wszystkie pisma wyrażają pogląd, że ostatni krok lappowców przekroczył miarę cierpliwości i przypuszczają, że przeciwko ich samowoli przedsięwzięte zostaną energiczne kroki. Minister komunikacji Vennola, zastępujący premjera Svinhuvuda, wyraził p. Stohlbergowi wyrazy współczucia i zaproponował mu specjalny pociąg na wyjazd z Joensuu do Helsingforsu. P. Stohlberg jednak odmówił i wyjechał zwykłym pociągiem. Jeden z dziennikarzy uzyskał wywiad z p. Stohlbergiem, który oświadczył podczas podróży, iż osobnicy, którzy go porwali, badali go, nazywając przyjacielem komunistów i wogóle z rodzaju pytań jasnem było, że byli to lappowcy. Zamiarem ich było odwieźć Stohlberga i jego żonę do granicy sowieckiej i tam wyrzucić za granicę. Zamiar ten nie udał się jedynie z powodu tego, że w oznaczonem miejscu i czasie nie czekał drugi samochód.

HELSINGFORS. (Pat). Jak donoszą z Joensuu, zostało tam aresztowanych dwóch zamachowców na byłego prezydenta Stohlberga. Nazwiska ich są następujące: Erkki Voroma, przy którym znaleziono rewolwer i kilka magazynów oraz Kaarbo Olin. W ostatniej chwili donoszą, że aresztowany został również jeden z uczestników porwania w Helsingforsie.

N. I. K.

Przesilenie na stanowisku prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, jest, obok aresztowania posłów, bodajże najdonioślejszym wypadkiem w naszem wewnętrznem życiu politycznem, od chwili, gdy na czele rządu stanął p. Piłsudski. Dotychczasowy prezes N. I. K., prof. Wróblewski, ustąpił. Na jego miejsce został mianowany gen. J. Krzemiński (pierwotne nazwisko Feuerstein), pierwszobrygadowiec i mąż zaufania p. Piłsudskiego. Prasa rządowa donosi ponadto, że w związku z dymisją prof. Wróblewskiego, ma ustąpić kilku wyższych urzędników N. I. K Mamy zatem do czynienia z „sanowaniem" tej instytucji w całej pełni.

Słusznie powiada organ Korfantego, katowicka „Polonja", że istotą sporu, jaki od lat czterech toczy się między większością społeczeństwa, a grupą rządzącą jest przedewszystkiem walka o prawa budżetowe Sejmu, o prawo kontroli społeczeństwa nad gospodarką rządu.

Prawa te są podstawą obowiązującego w Polsce ustroju parlamentarnego. Wynikają one z zasady, że naród jest źródłem władzy i gospodarzem państwa. „Budżet — jak to powiedział p. Piłsudski w swym ostatnim wywiadzie — jest istotą praw parlamentu na świecie i z tego właśnie źródła wypłynęła walka, na całym świecie w swoim czasie toczona z absolutyzmem, która tyle krwi i tyle wysiłków kosztowała całą ludzkość".

Brak kontroli, lub też kontrola fikcyjna, jest równoznaczna z absolutyzmem.

Treścią tej walki p. Piłsudskiego z Sejmem była i jest głównie walka z prawami budżetowemi Sejmu. Rząd stale i konsekwentnie zmierzał do ograniczania kontroli reprezentacji społeczeństwa nad budżetem. Nie czynił tego wprost, bo nie pozwalały na to różne względy, lecz pośrednio i etapami. W tym samym wywiadzie, poświęconym zagadnieniu „oszukaństwa" w budżecie, p. Piłsudski rozwija w dalszym ciągu swą teorję luzów budżetowych, zmierzającą do uniemożliwienia wszelkiej kontroli nad gospodarką finansową rządu, a więc do utorowania drogi dla bezwzględnego absolutyzmu.

Zakres działania N. I. K. obejmuje kontrolę finansową całej administracji państwowej. N. I. K. oparta jest na zasadzie kolegjalności i niezależności sędziowskiej członków kolegjum, usuwanych tylko uchwałą Sejmu, większością 3/5 głosujących. Jest zatem instytucją niezależną od rządu i odpowiedzialną przed Sejmem. Wobec systematycznego od lat czterech krępowania działalności Sejmu, Najwyższa Izba Kontroli jest właściwie jedynym organem, kontrolującym wykonywanie budżetu przez rząd.

Wiadomo, że N. I. K. odmówiła rządowi absolutorjum z gospodarki budżetowej na rok 1927/28 z powodu nielegalnych przekroczeń na sumę 680 miljonów zł. Z ogłoszonych przez Izbę uwag, opinja dowiedziała się o owych wydanych na wybory 8 miljonach, o podkładach kolejowych, o gospodarce p. Miedzińskiego, o polityce zbożowej min. Składkowskiego, o wynikach działalności przedsiębiorstw państwowych, o gospodarce z ośrodkami parcelacyjnemi i tylu innych interesujących szczegółach „radosnej twórczości rządu pracy".

Wiadomo dalej, że przygotowywane obecnie sprawozdanie N. I. K. za rok 1929/30 i uwagi do zamknięć rachunkowych za rok 1928/29 przynoszą dużo, równie interesującego materjału. Również i w r. 1928/29 rząd przekroczył budżet na sumę ponad 200 milj. złotych.

W tych warunkash uzależnienie Najwyższej Izby Kontroli od rządu, w jakiejkolwiek bądź formie byłoby wobec skrępowania działalności Sejmu niemal równoznaczne z uniemożliwieniem kontroli wogóle.

W świetle tych faktów obecne wybory posiadają szczególne znaczenie. Przesilenie na najwyższych stanowiskach w N. I. K. następuje w okresie, kiedy Sejm jest rozwiązany. Sejm opozycyjny może usunąć prezesa i członków kolegjum N. I. K. większością 3/5 głosujących, przywrócić niezależność Izby.

Sejm, uległy może samą swą biernością uniemożliwić wszelką kontrolę nad wydatkowaniem grosza publicznego i za jednym zamachem przekreślić te zasadnicze prawa narodu, „które tyle krwi i wysiłków kosztowały ludzkość".

Przygotowania ślubne w Rzymie

WIEDEŃ, (Pat.). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: Przygotowania do ślubu króla Borysa z księżniczką Giovanną czynione są gorączkowo. Księżniczka zamówiła 200 białych sukien jedwabnych dla 20 dziewcząt z Asyżu, które będą jej towarzyszyły. 60 koronkarek pracuje w Asyżu dniem i nocą, aby przygotować welon, długości 9 metrów. 20 tys. pochodni będzie oświetlało wieczorem zamek i dom w Asyżu. Trudności kościelne załatwiono obecnie w ten sposób, że ceremonja ślubu w Asyżu będzie miała dla monarchy bułgarskiego i dla jego państwa tylko znaczenie uroczystego przyrzeczenia. Oficjalny ślub państwowy odbędzie się wedle obrządku prawosławnego w katedrze w Sofji. Dopiero po tym ślubie uzyska księżniczka Giovanna tytuł prawowitej małżonki króla, a tem samem królowej bułgarskiej.

(Przyp Red. Wiadomość powyższa, pochodząca ze źródła niemieckiego, zwłaszcza ustęp końcowy, dotyczący trudności kościelnych wydaje nam się wielce wątpliwym).

CITTA DEL VATICANO. (Pat). Król Borys i księżniczka Giovanna otrzymali już dyspensę papieską oraz zezwolenie, na podstawie którego ceremonja ślubna odbędzie się w bazylice św. Franciszka w Asyżu. Król Borys odjechał do Sofji, skąd powróci w przeddzień ślubu.

(Przyp. Red. Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność Pol. Ag. Tel.).

WARSZAWA. Katolicka Agencja Prasowa komunikuje: Według doniesienia z Sofji, poseł bułgarski przy Watykanie, generał Wołkow, telegrafował, że przyszły następca tronu będzie wychowany przez matkę w wierze katolickiej i że dopiero po osiągnięciu pełnoletności będzie musiał przejść na prawosławie, jeżeli zechce wstąpić na tron.

Równocześnie agencja Havasa przynosi z Rzymu wiadomość o pogłosce, że król Borys przy najbliższej wizycie w Watykanie złoży Ojcu św. ustną obietnicę, iż wszystkie dzieci, które urodzą się z jego małżeństwa z księżniczką Joanną, będą wychowane w religji katolickiej.

Rewolucja w Brazylji.

NOWY JORK (Pat) — Według informacyj, pochodzących z Brazylji, w danej chwili toczą się tam liczniejsze walki, niż w jakimkolwiek momencie dotychczasowym, specjalnie zaś na pograniczu stanu Parana i Sao Paulo, tudzież na południowo-zachodzie stanu Minas Geraes. Jak się zdaje, wojska powstańcze zostały zmuszone do odwrotu w stanie Minas Geraes i poniosły też porażkę w Paranie. Komunikat rządowy głosi, że powstańcy opuścili Bello Horisonte, natomiast powstańcy donoszą o zwycięstwach na obszarach Sao Paulo i Parany i twierdzą, że pobili wojska rządowe w Sao Paulo w pobliżu Quatigua. Wojska te cofnęły się podobno z ciężkiemi stratami, pozostawiając amunicję, karabiny maszynowe i ciężką artylerję. Wedle wiadomości, po stronie powstańców walczy wielu Włochów, tworząc legję garibaldczyków.

RIO DE JANEIRO (Pat) Komunikat urzędowy głosi, że na froncie Minas Geraes wojska rządowe posunęły się znacznie naprzód. Na pograniczu Sao Paulo i Parany odparto ataki powstańców, którzy cofnęli się, ponosząc znaczne straty. Próby opanowania miasta Itaocara przez powstańców zostały odparte przez wojska rządowe.

BUENOS AIRES (Pat) Według doniesień z Sao Paulo, **Miguel Costa, przywódca powstańców, został zabity.**

PARYZ (Pat) Według komunikatu ambasady brazylijskiej w Rio de Janeiro panuje zupełny spokój. Operacje wojenne wojsk federalnych rozwijają się według zgóry przewidzianego planu. W stanie Minas Geraes wojska federalne zdobyły tunel Mantiquor, położony na ważnej linji kolejowej na południe od Minas. Wojska, zbliżające się od strony Sao Paulo, po połączeniu się z oddziałami, działającemi w stanie Minas Geraes, posuwają się w kierunku Rosco Racoes. T. zw. trójkąt Minas Geraes został całkowicie oczyszczony z wojsk powstańczych, wśród których panuje ogólne przygnębienie. Wojska federalne rozproszyły powstańców, usiłujących atakować miejscowość Itacoatiara, przyczem w ręce wojsk federalnych wpadły 3 karabiny maszynowe i znaczna ilość innej broni. Pościg za cofającymi się powstańcami trwa. Na granicy stanu Sao Paulo wojska federalne utrzymują zajęte pozycje, odpierając zwycięsko ataki powstańców, którzy ponoszą przytem ciężkie straty. Rozwija się akcja formowania t. zw. bataljonów patrjotycznych, w skład których wchodzą także i rezerwiści. Zgłasza się wielu ochotników, wśród których panuje wielki entuzjazm.

Z prasy.

Najbezpieczniejszy klub.

Red. Rembieliński zamieszcza w „Myśli Narodowej" następujące trafne spostrzeżenie:

Twarda dłoń sprawiedliwości dosięgła najróżnorodniejszych grup najrozmaitszych środowisk, wszędzie wypatrywano ukrytych ognisk zarazy, które powinny być doszczętnie wyniszczone... W aresztanckiej celi znaleźli się prawicowcy, centrowcy i lewicowcy, katolicy i wolnomyśliciele, obożny Obozu Wielkiej Polski obok socjalisty, inteligent obok robotnika i włościanina, a tylko Roło Żydowskie okazało się tym szczęśliwym klubem parlamentarnym, którego członków nie dosięgła karząca ręka sprawiedliwości, klubem, w którym najbezpieczniejsza znalazła przystań „mysl państwową" i w którym kwitną cnoty prywatne oraz publiczne.

Niemoralna propaganda.

Boy-Żeleński w sanacyjnym „Kurjerze Porannym" pisze o „piekle kobiet". I rzuca szereg pytań:

„Czemu nie zawiąże się organizacja, któraby przystąpiła do światowej Ligi regulacji urodzeń? Jestto akcja, która powinna być prowadzona wspólnie, aby nie można było wygrywać jednego narodu przeciw drugiemu. Czemu niema u nas poradni dla kobiet, a jeżeli są, czemu działają w tej mierze tak cicho i nieśmiało?"

I to w organie sanacyjnym w dobie „zdobywania" katolików dla sanacji!

Katolicy! Głosujcie na BB.

Metody walki.

„Gazeta Warszawska" tak pisze o metodach walki wyborczej stosowanych przez sanację:

wbrew wyraźnym przepisom ustawy o wolności zgromadzeń przedwyborczych, policja w wielu wypadkach nie dopuszcza do ich odbycia,

W większych miejscowościach, gdzie podobne metody wyglądałyby zbyt jaskrawo, obóz t. z. „prorządowy" stworzył sobie bardzo prosty, a dogodny system rozbijania zebrań opozycji. Wystarczy, że kilku wynajętych zwolenników jedynki zacznie hałasować, aby przedstawiciel władzy, zamiast usunąć krzykaczy, rozwiązał zgromadzenie. Zawodowi tacy rozbijacze cieszą się zupełną bezkarnością wbrew ogólnym przepisom policyjnym i specjalnym ustawom oraz rozporządzeniom.

Akcja wyborcza stronnictwa rządowego jest pośrednio subwencjonowana ze skarbu państwa przez udzielanie płatnych urlopów i bezpłatnych przejazdów kolejowych kandydatom i agitatorom. Nowością w obecnych wyborach są t z. „dobrowolne" składki funkcjonarjuszów publicznych, uchwalane bez ich wiedzy przez karjerowiczów - szefów, a mające charakter nowego podatku... wyborczego.

Z szeregu miejscowości nadchodzą stwierdzone przez licznych świadków wiadomości o wywieraniu presji na właścicieli koncesji i lokali publicznych przez grożenie im odebraniem pierwszych lub zamknięciem drugich w razie jakiegokolwiek zaangażowania się po stronie nierządowej. Groźby kar administracyjnych są także szeroko stosowane wobec ludności wiejskiej.

A skutki? Głosowanie wykaże, że metody, stosowane przez obóz sanacyjny, nie dadzą zamierzonych rezultatów. Natomiast prowadzą one wprost do konsekwencyj szkodliwych nie tylko dla państwa, ale także dla sanacji. Konsekwencje te—to dalsze podkopanie poczucia prawnego i żądza odwetu.

I to jest najciemniejsza strona nadużyć woborczych.

Kara na ślepców.

W Warszawie przy ulicy Leszno 142 - 144 mieszczą się warsztaty dla niewidomych pod nazwą „Zjednoczenie Pracowników Niewidomych". Zjednoczenie to grupuje się z członków rzeczywistych (niewidomych) obojga płci bez różnicy wyznania i poglądów politycznych. Wszyscy członkowie otrzymują prace w warsztatach.

Zdawałoby się, że przynajmiej tych najnieszczęśliwszych z pośród nieszczęśliwych powinnoby się pozostawić w spokoju. Ale sanatorowie ze swojemi rozpętanemi namiętnościami politycznemi nie potrafią uszanować nawet nieszczęścia, nawet najstraszniejszego kalectwa.

Więc jeden z członków zarządu tego Zjednoczenia, oczywiście nie niewidomy, działacz B. B., mecenas Radlicki, rozpoczął uprawianie w tem nawet środowisku agitacji politycznej.

Ale jakiej „agitacji"!

„Gazeta Warszawska" przynosi w tej sprawie garść konkretnych szczegółów:

Niewidomych, którzy występują przeciwko wprowadzeniu do zjednoczenia momentów politycznych, pozbawia się pracy usuwając z warsztatów. Pozbawiono pracy w Zjednoczeniu wielu niewidomych, wśród których znajdują się ludzie zmuszeni obecnie do żebrania. Zredukowano więc: rzemieślnika szczotkarza Jana Dmowskiego, mającego na utrzymaniu chorą żonę i dwuletnie dziecko, instruktora warsztatu torebkarskiego Władysława Galinkę i urzędniczkę Zofję Kamińską. Równocześnie zarząd Zjednoczenia wypłaca swoim ludziom, posiadającym koncesje państwowe, relutony w sumie od 1 zł. do 1 zł. 50 gr. dziennie.

W związku z powyższą wiadomością pisze „ABC."

A niewidomym ludziom odbiera się pracę, więc jedyną pod każdym względem ostoję ich tragicznej egzystencji i — puszcza się ich z torbami żebraczemi na ulicę.

Kara na ślepców za ich przekonania polityczne, za to, że dziś w czasach tak częstej małoduszności i trwogi, kiedy ludzie widzący boją się już nierzadko patrzeć własnemi oczami, słyszący boją się słuchać własnemi uszami, — oni, ślepi, oczyma duszy jednak sami patrzą i widzą, i — mimo prześladowań — idą prosto przed siebie, w kierunku, który wydaje się im właściwy.

Młocarnie i Maneże
Wialnie i Młynki
Sieczkarnie i Siekacze
Parniki i Gniotowniki
pierwszorzędnych fabryk krajowych
poleca - 3o
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

ARKA NOEGO.

Cała prasa niezawisła zajmuje się listą państwową BB, tem pomieszaniem w jednym kotle elementów sprzecznych pod względem ideowym i politycznym, tem dziwacznem współżyciem wilków z baranami, lisów z kogutami i lampartów z zającami, współżyciem, które przypomina biblijną arkę Noego.

Zwrócono już uwagę na sąsiedztwo żydów, ewangelików, prawosławnych, staroobrzędowców z przedstawicielami duchowieństwa katolickiego. Zestawienie to nie jest przytem zgoła oparte na wzajemnem poszanowaniu uczuć religijnych kombatantów politycznych. Figurujący na 50 miejscu listy rządowej Ukrainiec (właściwie Rosjanin) z Wołynia p. Bogusławski, wygłosił w poprzednim Sejmie przemówienie, skierowane ostro przeciw rewindykacji kościołów katolickich, zamienionych przez rządy rosyjskie na cerkwie prawosławne. P. Bogusławski z pewnością nie zmienił swoich przekonań pod tym względem, a jednak staje do wyborów ramię w ramię z ks. Zongołłowiczem, duchownym katolickim i wiceministrem wyznań, który właśnie sprawę odzyskania zabranych kościołów ma w swem urzędowaniu. A po drugiej znowu stronie ks. Zongołłowicza kroczy ewangelik Evert, który w Senacie wypowiedział napastliwą mowę przeciw Kościołowi katolickiemu.

To samo widzimy w zakresie poglądów na sprawy narodowe. Znowu nie chodzi tylko o to, że na liście rządowej obok wspomnianych już Ukraińców widnieją nazwiska 5 żydów (3 do Sejmu i 2 do Senatu). Daleko mniej jest zrozumiałe, że obok p. Hołówki, propagatora programu federalistycznego, potępiającego polską pracę narodową na kresach wschodnich, kroczą przedstawiciele lwowskiego „Zespołu Stu", chcący uchodzić pod względem polityki kresowej za zdecydowanych narodowców.

Najjaskrawsze jednak różnice zawiera lista rządowa pod społeczno-gospodarczym kątem widzenia. Przedstawiciele ziemiaństwa i ciężkiego przemysłu idą pod rękę z rewolucyjnymi marksistami z t. zw. BBS. Książę Janusz Radziwiłł, szef „frontu gospodarczego", reprezentującego liberalizm gospodarczy, widzi o parę kroków od siebie p. Stefana Starzyńskiego, wiceministra skarbu, komendanta także „frontu gospodarczego", ale diametralnie sprzecznego, bo opartego na zasadzie kapitalizmu państwowego, czyli etatyzmu.

Nie można wreszcie pominąć i czynnika moralnego, choćby dlatego, że mamy do czynienia z listą „sanacji moralnej". Są na niej nazwiska ludzi, obarczonych ciężkiemi zarzutami prywatnej i publicznej natury. Nie siedzą oni w Brześciu, nie mają wytoczonych spraw sądowych i najspokojniej zabiegają o—zaufanie społeczeństwa.

Cóż spędziło to całe tak sprzeczne towarzystwo na wspólną arkę? Jednych—ambicje, innych — interes, wielu — rozkaz. A wszystkich obawa przed nadchodzącym—p o t o p e m.

DZIŚ W RADJO

GODZ. 21-30
OL-SONI-KISAŃ
W. Sieroszewski.

ŻYCIE KATOLICKIE

Wiadomość o zakonie OO. Paulinów dla pragnących wstąpić do zakonu.

Jasna Góra w Częstochowie corocznie przyciąga tysiączne tłumy pobożnych pątników, pragnących oczyszczenia swej duszy i pociechy na rozliczne cierpienia.

„Żniwo wielkie, ale robotników mało".

Szczupła gromadka OO. Paulinów na Jasnej Górze nie wystarcza na zaspokojenie duchowych potrzeb licznych pątników.

Zakon OO. Paulinów, który około sześciuset lat temu przybył z Węgier do Polski, obecnie jest tylko w Polsce i posiada trzy domy zakonne: macierzysty klasztor na Jasnej Górze, dom nowicjacki w Leśnej na Podlasiu, oraz klasztor w Krakowie na Skałce, gdzie kształci się młodzież, sposobiąca się do życia zakonnego.

Młodzieńcom, którzyby chcieli poświęcić się służbie Bożej w naszym Zakonie, miło będzie zapewne dowiedzieć się, że OO. Paulini już od 10-ciu lat prowadzą Juwenat przy klasztorze na Skałce w Krakowie, gdzie kształci się młodzież, pragnąca w przyszłości powiększyć grono pracowników Matki Najświętszej.

Do Juwenatu przyjmowani są chłopcy z rodzin religijnych, mający szczerą chęć pozostać na zawsze w Zakonie OO. Paulinów, zdrowi, średnich przynajmniej zdolności naukowych, którzy skończyli przynajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej z dobrym wynikiem, w wieku lat 10 ciu do 12, i tacy idą do klasy I szej gimnazjalnej; wyjątkowo są przyjmowani chłopcy do kląs wyższych w odpowiednim wieku, jeżeli mają potrzebne dobre świadectwa naukowe. Nauka w Juwenacie trwa do ukończenia 6-tej klasy gimnazjalnej, pod kierunkiem nauczycieli gimnazjalnych w klasztorze na Skałce.

Chłopcy opłacają po 50 zł. miesięcznie, a po ukończeniu 6-tej klasy przechodzą do Nowicjatu Zakonnego i odtąd całkowicie należą do Zakonu i opłaty żadnej już nie wnoszą. Po roku próby zakonnej, chętni i odpowiedni pozostają i kończą na Skałce już jako klerycy klasę 7-mą i 8-mą gimnazjalną, a po uzyskaniu matury państwowej, uczęszczają na studja filozoficzne i teologiczne; wreszcie zostają wyświęceni na kapłanów zakonnych. Połowę letnich wakacji chłopcy spędzają razem, drugą połowę w domu rodzicielskim; na święta zaś pozostają w Juwenacie.

Zgłaszajacy się, winni złożyć metrykę urodzenia, świadectwo moralności od Ks. Proboszcza, świadectwo szczepienia ospy, oraz szkolne świadectwa.

Bliższych wiadomości udziela: Ojciec Dyrektor Juwenatu.

Adres: Kraków, ul. Skałeczna L. 15.

Juwenat OO. Paulinów.

Studenci po skończonej 6-tej kl. gimn. zgłaszać się mogą wprost do Nowicjatu **w Leśnej Podlaskiej Z. Siedlecka,** Klasztor OO. Paulinów, albo **Częstochowa Jasna Góra,** O. Generał Zakonu OO. Paulinów.

Z kraju.

Katastrofa autobusowa.

W dniu 11 b. m. na drodze z Rakowa do Iwieńca autobus Kresowianka należący do Perelman Musi, prowadzony przez szofera Tołoczko Jana najechał na słup telefoniczny niszcząc go i zrywając linję telefoniczną. Sześć osób jadących autobusem odniosło ogólne potłuczenia. Przyczyną katastrofy było zaśnięcie szofera przy kierownicy od przepracowania.

Życie gospodarcze.

Czy tylko Hitler zawinił?

„Głos Narodu" zamieszcza artykuł pióra fachowego w sprawie ostatnich fluktuacji kursu dolara.

Od miesiąca kurs dolara w Polsce odbiegł od parytetu. Za dolara płacono na giełdzie warszawskiej w początku września 8 zł. 89 groszy. Od tej chwili zaczyna się jego zwyżka. Dolar notowany jest 15 września 9 złotych. Na tym poziomie utrzymuje się mniej więcej do 1 października, poczem spada o kilka punktów, do poziomu 8.95—8.97.

W związku z temi wahaniami kursu dolara, Bank Polski zmuszony był powziąć szereg ważnych i poważnych decyzyj. Sprzedał mianowicie złota za około 140 miljonów złotych i za tę sumę zakupił walutę i dewizy dolarowe. Musiał to zrobić dla powstrzymania dalszej haussy dolara. Musiał bowiem zaspokoić coraz to bardziej rosnący popyt na tę walutę. W ostatnich dniach w obawie dalszej ucieczki pokrycia Bank Polski podniósł stopę procentową. Tym zarządzeniom zapewne zawdzięczamy lekką zniżkę dolara w ostatnich tygodniach.

Jakie są przyczyny zwyżki dolara? Jak zawsze w obrębie zjawisk gospodarczych, tak i tym razem działa tu niewątpliwie cały splot przyczyn. Najistotniejsze wydają się tym razem przyczyny nie gospodarcze, ale polityczne. Położenie niektórych krajów europejskich nie wzbudza zaufania kapitalistów zagranicznych. Ryzyko lokat w tych krajach zdaje się rosnąć. Stąd prąd wycofywania lokat, a zatem zmniejszenie podaży walut obcych, a zwiększenie na nie popytu.

Niektóre pisma polskie wskazują na Niemcy, jako na główne, a nawet jedyne ognisko zapalne tego procesu. Zdaniem tych rzeczoznawców położenie, jakie się wytworzyło po wyborach w Niemczech, odstrasza kapitalistów od pozostawienia w tym kraju kapitałów — wycofują je — a to odbija się na giełdach innych państw.

Takie proste tłumaczenie przebiegu wypadków wydaje mi się jednostronne. Dolar istotnie podrożał także w Niemczech. Jego wahania na giełdzie berlińskiej i warszawskiej wykazują dużą równoległość. Tak być do pewnego stopnia musi.

Mimo to trzeba sobie zadać pytanie, czy to tylko Hitler zawinił?

Rzut oka na poniższą tabelkę pozwoli może odpowiedzieć na to pytanie:

	Warszawa	Berlin	Wiedeń	Paryż	Londyn	Zurych
2 września	8.89—8.90	4.17—4.19	7.06—7.08	25.42	4.867	5.143
11 września	8.92½	4.19—4.21	7.06—7.09	25.46½	4.862	5.153
30 września	8.98½—9.00	4.22—4.24	7.07—7.09	25.48	4.858	5.153
7 października	8.95½	4.198-4.20	—	25.49	4.858	5.149

Pierwszy fakt, który bije w oczy po porównaniu cyfr tabelki, jest, że zwyżka dolara jest procentowo conajmniej równie duża w Warszawie, jak w Berlinie. Dolar podniósł się w Warszawie z 8 89 zł. do 9 zł,, t. j. o 11 punktów, co daje 1.22 proc. wahania kursu. W Berlinie różnica kursu była o 5 punktów, co w stosunku do parytetu (4.17 mk.) równa się 1.19 proc. wahania. Zastanawiające jest, że zwyżka dolara w Warszawie rozpoczęła się nie po wyborach, ale przed wyborami niemieckiemi.

Porównując dalej inne giełdy pieniężne widzimy, że wahania kursu były na nich znacznie mniejsze. Odnosi się to nawet do giełdy pozostającej z giełdą berlińską w tak bliskich stosunkach, jak Wiedeń. W Warszawie różnice były w dziesiętnych, w Wiedniu dolar drgnął zaledwie o 1—2 setnych. Podobna jest rozpiętość wahań w Paryżu. Londynie i Zurychu, gdzie obserwujemy nawet żniżkę dolara. Do tych krajów on widocznie napływa. Na podstawie tego przeglądu cyfr i dat nasuwają się następujące wnioski:

1) Nie jest bynajmniej oczywiste, by ognisko niepokoju w Europie było tylko jedno i to właśnie w Berlinie.

2) Gdyby nawet tak było—są kraje, których walutą zajścia niemieckie nie zachwiały.

3) Są nawet takie szczęśliwe kraje, do których dolar się chroni z tych miejsc, z których wypędzają go niepokoje i wstrząsy polityczne.

Jasno też widać, do której grupy krajów należy Polska. Zrozumiemy dlaczego dolar chroni się do Francji. Anglji, Szwajcarji —gdy porównamy ich stosunki polityczne z naszemi.

A wtedy znajdziemy też odpowiedź na pytanie: „czy tylko Hitler zawinił?"

5.731 tys. zł. dopłacił Skarb do eksportu we wrześniu.

Z tytułu przyznanych zwrotów ceł przy wywozie różnych artykułów, skarb państwa wydatkuje znaczne sumy, które wzrastają z miesiąca na miesiąc. Ogółem tytułem zwrotu ceł od dn. 1 stycznia b. r. ze skarbu państwa wypłacono 39.524.735 zł. Z sumy tej największą kwotę pochłonęły zwroty ceł przy wywowie zboża i produktów rolniczych, a mianowicie 21.935.792 zł., resztę wydatkowano na zwroty ceł przy wywozie: wyrobów włókienniczych, odlewów żeliwnych, maszyn i narzędzi rolniczych, wytworów hutniczych. walcowanych, przędzy barwionej, przędzy jedwabiu sztucznego, materjałów wybuchowych, mebli giętych, bekonów, maszyn włókienniczych, bieli cynkowej i t. d. We wrześniu w związku z bardzo znacznym wzrostem eksportu zboża i produktów przemiału suma zwrotów ceł była więcej niż dwukrotnie większa, od sumy z sierpnia (2.538.840 zł.), a mianowicie wyniosła 5.731.888 zł. Zarówno poszczególne sumy jak i ogólna kwota wydatków tytułem ceł stale wzrasta, co niewątpliwie zmniejsza szanse uzyskania zwrotów ceł przez nowozgłaszające się działy wytwórczości

Dzień polityczny.

Tragedje w rodzinach więzionych posłów.

Aresztowanie i przetrzymywanie posłów w Brześciu nad Bugiem, samo w sobie niezwykle ciężkie i bolesne, staje się ponadto powodem prawdziwych tragedji rodzinnych. Wszystkim znane są przejścia i ciężka choroba żony p. Dubois. Obecnie nadeszła wiadomość, iż dnia 13 b. m., o godz. 7 wieczorem zmarła w Choczni matka posła Putka.

S. p. Putkowa była już cierpiąca w chwili gdy syna jej aresztowano. Po aresztowaniu jakaś bojówka sanacyjna powybijała szyby w jej domu, a staruszkę obrzuciła obelgami, wskutek czego stan jej oczywiście znacznie się jeszcze pogorszył. Czując zbliżający się koniec podyktowała pielęgniarce Annie Klisiak list do syna, rozrzewniający w swej prostocie i dający pewną miarę tego jak niezmiernie staruszka cierpiała moralnie.

List ten brzmiał:

„Kochany Synu!

Jestem na śmiertelnej pościeli, każda godzina moja policzona, cierpienia moje straszne, myśląc sobie jednego tylko Ciebie, kochany Józku, miałam i całą opiekę przy Tobie, tymczasem Bóg zmienił mój los i odebrał Cię odemnie, rozpacz mię ogarnia, życia przez Ciebie skończyć nie mogę, choć na jeden dzień lub godzinę przed śmiercią widzieć się z Tobą pragnę, kochany synu, to życzenie moje ostatnie. Józku, komu dom oddam nie mam nikogo z rodziny, jeżeli mię Pan Bóg powoła do siebie.

Boże żebym Cię mogła zobaczyć; życia nie mogę zakończyć, czego się doczekałam w tak podeszłym wieku.

Gdy już doczekać Ciebie się nie będę mogła, to żegnam się z Tobą kochany synu, polecając Cię opiece Boga. Może jeszcze nie przeczytasz tych słów odemnie, a ja już przeniosę się do wieczności.

ANNA PUTKOWA".

List powyższy „Wyzwolenie" przesłało odpowiednim władzom, jednakowoż rozwlekła procedura i uzależnienie decyzji od najwyższych czynników sprawiły, że odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Dnia 11 b. m. „Wyzwolenie" zwróciło się do Choczni, gdzie mieszkała pani Putkowa, z prośbą o dodatkowe przysłanie świadectwa lekarskiego.

Zamiast świadectwa, nadeszła wiadomość o śmierci.

Pociągnięcie do odpowiedzialności.

Z Lublina donoszą do „Gaz. Warsz.", że dymisjonowany świeżo wojewoda lubelski, p. Remiszewski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 154 k. k. (nieposzanowanie władzy), tego samego, z którego skazana została p. Irena Kosmowska.

Wedle otrzymanych przez nas informacyj, sprawa przedstawia się następująco:

Po wiecu Centrolewu w Lublinie, w dniu 14 września r. b. prokurator wydał nakaz aresztowania p. Kosmowskiej, na żądanie wicewojewody Włoskowicza. Policja dała znać o tem wojewodzie, który kazał wstrzymać wykonanie rozkazu.

Wówczas prokurator zwrócił się z telefonicznem zapytaniem do ministerstwa sprawiedliwości, co ma robić wobec tego, że wicewojewoda żąda aresztowania, a wojewoda nakaz wstrzymuje. Z Warszawy nadeszło polecenie, aby rozkaz natychmiast wykonać, dla utrzymania „powagi władzy".

P. Remiszewskiego wezwano do Warszawy i dano mu dymisję. Po powrocie do Lublina, jako prywatny już człowiek odbył przy dwóch świadkach rozmowę z prokuratorem. Rozmowa była tego rodzaju, że prokurator zamierzał żądać satysfakcji honorowej, polecono mu jednak zaniechać tego zamiaru, a p. Remiszewskiego oskarżono z art. 154 —o znieważenie prokuratora.

Wspomnienie.

W Nr. 314 „Robotnika" (po konfiskacie nakład drugi), p. t. „Pod wrażeniem ostatnich wydarzeń" kreśli p. Marja Olszewska zajmujące wspomnienie z roku 1905, mianowicie z działalności swojej w dziedzinie niesienia pomocy więźniom politycznym. We wrześniu owego roku, p. M. Olszewska otrzymała od władz rosyjskich pozwolenie na otwarcie u siebie biura pomocy bezpośredniej dla takich więźniów. Między innemi, autorka przytacza taki fakt, dotyczący 31 robotników gazowni warszawskiej, aresztowanych w listopadzie 1906 r.

„Otóż jeden z tych więźniów, p. Sylwester Okoń, obecnie — jak słyszę — dzielnicowy przodownik 20-go komisarjatu policji państwowej w Warszawie, zostawił wówczas w domu ciężko chora żonę (czy też matkę), której zdrowie nagle się pogorszyło. Zwróciłam się więc do władz carskich z prośbą o wypuszczenie p. Okonia na 3 dni do domu.

Pomimo, że więźniom politycznym, którym groziła wysyłka w głąb Rosji, zasadniczo ulg nie czyniono p. Okoń został na te 3 dni wypuszczony oczywiście, za mojem poręczeniem, ale bez konwoju i wogóle bez żadnej asysty. W oznaczonym terminie wrócił do aresztu, skąd wysłano go razem z innymi etapem do oddalonych gubernji Rosji".

Oto jaki charakterystyczny objaw humanitaryzmu w stosunku do przestępców politycznych ze strony ówczesnych władz rosyjskich przytacza p. M. Olszewska ze swych bogatych wspomnień, odnoszących się do tego okresu.

Co w Kownie na zjeździe odzyskania Wilna mówiono o Wilnie.

Jak już donosiliśmy w Kownie w tych dniach obradował zjazd związku odzyskania Wilna.

Zjazd ten cechowały dwa momenty. Pierwszy to wystąpienie przybyłego specjalnie na zjazd przedstawiciela ukraińców Bartowicza a drugi przemówienie faktycznego redaktora rządowej gazety „Lietuvos Aidas" dr. Puryckisa, który stosunkowo niedawno bawił w Warszawie.

Jak donosi „Dzień Kowieński":

Entuzjastyczne oklaski wywołało przemówienie p. Bartowicza, wygłoszone w jęz. ukraińskim. Mówca w imieniu emigrantów ukraińskich witał zjazd i podkreślił imperjalizm Polski, od którego cierpią oba narody, litewski i ukraiński. Tylko przy pomocy użycia siły obu narodom uda się uzyskać wolność. Do walki z imperjalizmem polskim oba narody winny się połączyć.

Następnie przemawiał członek zarządu T-wa litewsko-ukraińskiego p. Daudzwardas, który podkreślił, iż po wielkiej wojnie oba narody litewski i ukraiński zostały podstępnie (?) pokonane przez Polskę. Los obu narodów jest dzisiaj podobny. Trzecia część Litwy i trzecia część Ukrainy znajduje się pod polskiem panowaniem. Ukraińcy w Galicji stracili już cierpliwość i stanęli do walki z ciemiężcą (!!) — Litwini również lada dzień mogą stracić cierpliwość (!?).

Z kolei zabrał głos członek Centralnego komitetu Związku dr. J. Puryckis, który wskazał kierunek działalności Związku w najbliższej przyszłości.

Niema nadziei, aby Wilno udało się Litwie odzyskać drogą porozumienia z Polską. Wilno dla Polski ma wartość kulturalno-dziejową. Wilno dla Polaków jest placówką czołową w ich ekspansji w kierunku państw bałtyckich i Litwy. Oprócz tego Polska potrzebuje ekspansji terytorjalnej. Gęstość zaludnienia w Polsce jest znaczna zwłaszcza jak na kraj rolniczy. Na 1 km² przypada 80 mieszkańców, w niektórych zaś miejscowościach 90 osób a nawet 100. Polska liczy ok. 70 proc. rolników, którzy posiadają poniżej 5 ha ziemi. Kultura rolna w Polsce stoi na takim samym poziomie, jak w Litwie, a nawet może niżej. Jasnem więc jest, iż Polska potrzebuje nowych terytorjów, tego zaś, co ma, odstąpić za żadną cenę nie może. Ludność Polski szybko rośnie. Rocznie przybywa ok. pół milj. ludności. Kolonji Polacy nie posiadają i wątpliwem jest czy je kiedy otrzymają; jeżeli zaś im uda się to, nie wystarczy kapitału na odpowiednie urządzenie tych kolonji. Widzimy więc, iż kresy wschodnie są dla Polski nieodzownie potrzebne. Utrzymanie ich jest dla Polaków kwestją życia i śmierci. Polacy sami dobrze sobie zdają z tego sprawę a jeden z przywódców konserwatystów polskich ks. Radziwiłł na odczycie publicznie oświadczył, iż historja nie zna przykładu, aby jakiś naród dobrowolnie oddawał zagarnięte terytorjum.

Pozostałaby może droga wymiany terytorjalnej, lecz Litwa nie posiada niczego, co mogłaby udzielić Polsce, jako rekompensatę za Wilno. Pozostaje zatem jako jedyny środek odzyskania Wilna walka z Polską.

Walka dyplomatyczna i gospodarcza nie dała pozytywnych wyników i ufać jej nie można. Liga Narodów, do której Litwa odwoływała się, prawie przyznała Litwie słuszność w sprawie wileńskiej, lecz nie mając siły do wprowadzenia w życie swych uchwał, próbowała sprawę wileńską rozstrzygnąć drogą kompromisu. Owocem, tej działalności Ligi Narodów był projekt Hymansa. Mocarstwa również nie pomogły Litwie i w 1923 r. 15 marca przyznały Wilno Polsce.

Niektórzy działacze litewscy głoszą skuteczność kulturalnej walki z Polską. Walka taka również nie może przynieść wielkich rezultatów, gdyż Polacy posiadają w swem ręku kościół, szkoły, urzędy oraz nieograniczone środki pieniężne. Dzięki tym środkom praca kulturalna w Wileńszczyźnie może być w każdej chwili zahamowana. Nie porzucając wyżej wspomnianych metod walki, trzeba przyznać, iż jedynie skuteczną może być walka orężna z Polską.

Rzecz zrozumiała, iż Litwa sama za słaba jest, aby mogła mierzyć się z Polską, pozostaje zatem czekać na pomyślną okazję, któraby Polskę osłabiła.

Na rozruchy wewnętrzne w Polsce liczyć nie można. Polacy, jakkolwiek mają skłonność do anarchji, są gorącymi patrjotami i w razie zagrożenia granic przez wroga natychmiast się pogodzą i staną razem do walki. Również niewiele nadziei można pokładać na wojnę polsko-sowiecką lub polsko-niemiecką. Przedewszystkiem ani Polacy ani Rosja Sow. nie pragną wojny. Następnie o ile zwycięży Polska, dla Litwy będzie jeszcze gorzej, jeżeli Rosja Sow.—Litwa również może nic nie zyskać. Sowieccy mężowie stanu nie kryją się z tem, iż Wilno należałoby oddać Białorusinom i w najlepszym wypadku zgodzą się na zarządzenie plebiscytu w Wileńszczyźnie. Zresztą 1920 r. wiele sam przez się mówi. Bolszewicy tylko wtedy oddali Litwie Wilno, gdy sami musieli uciekać z pod Warszawy.

Tylko w wypadku gdyby ani Polska ani Rosja sow. nie odniosły zwycięstwa, Litwa może mieć pewną nadzieję na odzyskanie Wilna.

W możliwość bliskiej wojny polsko-niemieckiej również wierzyć nie można. Niemcy naogół do zbrojnego zatargu nie dążą i postarają się drogą pokojową odzyskać swe terytorja.

Wobec powyższych faktów wydawałoby się, iż odzyskanie Wilna jest rzeczą prawie niemożliwą. Na szczęście jednak dla Litwy Polska zagarnęła wiele ziem cudzych i zyskała przez to wielu wrogów. W tym fakcie tkwi klucz do rozwiązania sprawy. Uciemiężeni Ukraińcy i Białorusini są naturalnymi sprzymierzeńcami Litwy. Ukraińcy przytem są bardzo kulturalni i uświadomieni narodowo, wraz z Litwinami mogliby zatem stanąć na czele ruchu o wyzwolenie powyższych 3 narodów.

Dzisiaj należałoby obmyślić plan wspólnej walki tych narodów z Polską w ramach legalnych, gdy przyjdzie zaś odpowiedni moment, wszystkie trzy narody powinny dokonać wspólnego wysiłku w celu zrzucenia jarzma polskiego. W razie takiego wystąpienia do zamieszek w Polsce musiałyby się wtrącić Niemcy i Rosja Sow. którym należy na osłabieniu Polski, oraz Liga Narodów i mocarstwa. Chcąc nie chcąc Liga Narodów, oraz mocarstwa zmusiłyby Polskę do rewizji granic wschodnich.

Wynurzenia dr. Puryckisa, który przemawiał poniekąd w imieniu byłego Centralnego Komitetu, zostało przyjęte burzliwemi oklaskami.

Kronika Przedwyborcza.

Jak powstają „Bezpartyjne Komitety".

Od jednego z kolejarzy otrzymujemy pismo następujące:

W jednym z ostatnich numerów „Słowa", „Kurjera Wileńskiego" i „Ekspressu" ukazała się wzmianka o powołaniu Komitetu na terenie kolei, który nosi nazwę „Bezpartyjny Komitet Wyborczy Kolejowy B. B. Współpracy z Rządem". W zmiance tej czytałem, że kolejarze uchwalili jednogłośnie popierać „Blok Współpracy z Rządem". Tak nie jest, a rzecz cała przedstawia się w ten sposób, że Pan Zawiadowca stacji zebrał w biurze swojem (miejsce urzędowe) kilkanaście osób wybranych, pomijając całą rzeszę kolejarzy, która niezawodnie jest innych przekonań (Narodowcy i Centrowcy), którzy nie tylko nie popierają B. B., lecz wręcz przeciwnie są ustosunkowani do B. B. wrogo.

Nic też dziwnego, że te kilkanaście osób jednogłośnie uchwaliło popieranie bloku B. B. i te kilkanaście osób (dostownie 17) stworzyło komitet. Trzeba dodać, że pracownicy kolejowi w przygniatającej większości są przeciwni B. B., prócz tego osoby, które weszły do Komitetu nie cieszą się sympatją szerokich mas kolejarzy—czego dowodem służyć mogą różne komentarze pod adresem osób wchodzących do Komitetu.

Kolejowiec.

Kandydatury Centrolewu w Wilnie.

Zarząd Główny Centrolewu, obawiając się rozłamu w Wilnie postanowił uwzględnić prośbę P. P. S., wskutek czego pierwsze miejsce na liście Centrolewu w Wilnie zajmuje p. Pławski a drugie „Wyzwolenie".

Utworzenie jednolitego żydowskiego bloku wyborczego w Wilnie.

Po długotrwałych naradach w dniu wczorajszym utworzony został jednolity żydowski blok wyborczy do Sejmu i Senatu, bez udziału ortodoksów i bundowców.

Stronnictwa te pójdą do wyborów osobno. Na pierwszem miejscu bloku figuruje dr. Wygodzki, na drugiem Trocki b. senator i na trzecim Szugielewicz z Warszawy.

Do Senatu z listy żydowskiej na pierwszem miejscu figuruje dr. Szabad. (d)

Sanacyjny odłam Stronnictwa Chłopskiego w Święciańskim i Lidzkim.

Rozłamowcy ze Stronnictwa Chłopskiego postanowili w okręgu Święciańskim wystawić listę wyborczą, na której pierwszem miejscu będzie figurować Hałko, na drugiem zaś b. poseł Adamowicz.

W końcu października do Wilna przybywa Hałko, który zorganizuje zjazd pseudo Stronnictwa Chłopskiego.

W okręgu Lida pseudo Stronnictwo Chłopskie również występuje z samodzielną listą z b. posłem Makarczykiem na czele.

U ludzi cierpiących na żołądek, kiszki i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Żądać w aptekach i drogerjach.

Z Litwy.

Litewsko - łotewskie rokowania handlowe.

KOWNO. (Pat.) — „Lietuvos Aidas", podając wiadomość, że rokowania handlowe litewsko - łotewskie rozpoczną się 22 października, pisze, że rokowania znajdują się obecnie w drugiej fazie. Łotwa i Litwa są w przededniu podpisania traktatu i nie należy pesymistycznie odnosić się do powyższej sprawy. Jednakże błędne byłoby mniemanie, że formalne przeszkody zostały usunięte. Trudności stale dają się we znaki. Dotychczas nie doszło do porozumienia w drugiej części taryfowej, będącej osią całego traktatu. Po zapoznaniu się przez członków delegacji litewskiej z przemysłem łotewskim wykaz towarów łotewskich został zwiększony, co doprowadziło do rozbieżności interesów łotewskich i litewskich przemysłowców, wobec czego znalezienie wyjściowego punktu będzie wymagało dłuższego czasu i obszernych dyskusyj. Przy omawianiu części taryfowej traktatu handlowego kwestja ustępstw nasuwa duże trudności. W grę wchodzą nietylko interesy państwowe, ale również interesy przemysłowych sfer łotewskich.

Ze świata.

Nowe rewelacje o Kutiepowie.

Znany publicysta rosyjski Burcew, który, mieszkając w Paryżu, od lat szeregu poświęca swój wybitny talent wywiadowczy wykrywania zbrodniczych machinacji „Czeki" ogłosił świeżo na łamach rosyjskiego organu emigracyjnego „Poslednija Nowosti" zeznanie byłego sekretarza poselstwa sowieckiego w Berlinie, niejakiego

WODA KOLOŃSKA MAJOLA
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
DOSKONAŁA i ORZEŹWIAJĄCA

Fiknara, dotyczące sprawy porwania Kutiepowa.

Według zeznania Fiknara działalność polityczna Kutiepowa zbudziła w Moskwie wielkie zaniepokojenie. Fiknar otrzymał polecenie jakimkolwiek sposobem porwać Kutiepowa, przewieść go do Moskwy, gdzie by został poddany najwymyślniejszym torturom, do pokądby nie wyjawił nazwisk wszystkich swych współpracowników.

Fiknar przyznaje się, że wysłał do generała Kutiepowa depeszę do Paryża, która go wzywała do rozmowy z 4 towarzyszami. Generał stawił się rzeczywiście punktualnie i nie podejrzewając zdrady wsiadł do oczekującego samochdu.

Dopiero gdy się znalazł poza Paryżem spostrzegł, że padł ofiarą podstępu i próbował oporu, lecz ubezwładniono go nałożeniem maski z chloroformem. Doza jednak była za duża i chory na serce Kutiepow nie przetrzymał jej i zmarł po 24 godzinach, nie odzyskawszy przytomności.

Ponieważ Kutiepow rzekomo pochowany został we Francji, byłoby rzeczą łatwą przy pomocy Fiknara odszukać grób jego i przy pomocy ekshumacji sprawdzić całą tę dość nieprawdopodobną historję.

Z POGRANICZA.

Pijani strażnicy litewscy niszczą polskie wiechy graniczne i strzelają do żołnierzy K. O. P.

Na odcinku granicznym Kołtyniany trzech strażników litewskich, będąc w stanie pijanym, zniszczyło 4 wiechy graniczne. Na interwencję patrolu K. O. P. strażnicy odpowiedzieli strzałami.

Patrol K. O. P. w obronie własnej użył również broni, zmuszając pijanych strażników do ucieczki. g

Ucieczka Niemców z Rosji sowieckiej.

Onegdaj przez stację graniczną Stołpce przejechała grupa robotników niemieckich, udających się do Prus Wschodnich.

Niemcy po dwuletniej „katordze" w Zagłębiu Donieckiem na skutek starań poselstwa niemieckiego w Moskwie uzyskali zezwolenie opuszczenia granic Rosji.

Większość zwolnionych robotników znajduje się w opłakanym stanie materjalnym. Brak odzieży, obuwia i żywności dotkliwie daje im się we znaki.

Ludność polska na granicy udzieliła Niemcom pomocy. d

Walka straży litewskiej ze zbiegiem w lasach trockich.

Ubiegłej nocy w rejonie odcinka granicznego Troki, do Polski usiłował dostać się nieznany osobnik, który przy zatrzymaniu go przez strażników litewskich oddał do litwinów 10 strzałów rewolwerowych oraz rzucił granat ręczny.

Podczas tej strzelaniny jeden ze strażników został ranny w głowę i po upływie kilku godzin zmarł. Osobnik ów korzystając z zamieszania zdołał ukryć się w lasach trockich.

Straż litewska urządziła nocną obławę, która trwała do samego rana.

Obława nie dała dotychczas żadnego rezultatu. g.

J. N. POTAPIENKO. 8

Historja pewnej komuny.

Ze wspomnień studenta.

Potem przyszły lata szkolne... „szczęśliwe dzieciństwo, sielskie, anielskie" — Kirdiaga wyrecytował te słowa z dziwnym jakimś akcentem, potem niespodzianie wybuchnął niesamowitym śmiechem... Ach! towarzysze, gdyby tak ów poeta pobył choć w ciągu kilku dni, lub tygodni, w mojej skórze, to zamiast powyższych słów napewno napisałby: „przeklęte, po stokroć przeklęte lata dzieciństwa, raz jeszcze bądźcie przeklęte i niech pamięć wasza sczeźnie. Anatema!" Oddano mnie do bursy, oczywiście na koszt rządowy, karmili tam mnie zgniłą rybą i świeżemi karaluchami, nadziewali, jak indyka, farszem — wszelaką mądrością grecką i łacińską, i bili, bili, bili artystycznie, z całą znajomością anatomji, że w całym organizmie moim, nie było najdrobniejszego muskułu, na całem ciele ani jednego punkciku, który niebyłby bity. Bił każdy, kto chciał, kogo dłoń świerzbiała. Tak, tak, „szczęśliwe dzieciństwo", żeby je wszyscy djabli... Zresztą, jak komu — dodał on sentencjonalnie — dla jednego szczęśliwe, dla drugiego — stokroć przeklęte..

Mimo wszystko, jak widzicie, towarzysze, wyszedłem jakoś cało i nawet wyrosłem na tęgiego chłopa. Aliści lata mego dzieciństwa nie minęły bez śladu, pozostawiły one głębokie piętno na moim charakterze. Zrozumiałem, że są dwa gatunki ludzi: jeden któremu wszystko dano, którzy nie wiedzą, co to niedostatek, którzy nie potrzebują o nic się troszczyć — oraz drugi, któremu nic nie dano; dla tych jedna istnieje filozofja życia: chwytaj wszędzie i zawsze co możesz, jak możesz i gdzie możesz, byle zdarzyła się okazja.

W końcu tak mi zbrzydła cała ta mądrość seminaryjska, że podziękowałem za wikt, który zresztą w ostatnich latach był nienajgorszy, zabrałem dokumenty i wstąpiłem do uniwersytetu. I oto, jak mnie widzicie, towarzysze, nie posiadam nic, oprócz tej oto koszuli, która obleka moje ciało, krzepkie i zdrowe, mimo wszystko, co przecierpiało i które muszę utrzymywać, odżywiać i ogrzewać, albowiem nawet w piśmie świętem powiedziano, że niemasz człowieka, któryby w nienawiści miał ciało własne, ale je karmi i ogrzewa.

— Takie było — według własnych słów jego — życie założyciela komuny naszej. — Kirdiagi.

V.

O tem jak należy zupę gotować oraz o psach Jagiełonowa.

Pierwsze dni naszej komuny obfitowały w przeróżne niespodzianki. Według umowy, każdego dnia jeden z nas, po kolei, miał pozostać w domu w charakterze gospodarza, podczas gdy pozostali szli na lekcje.

Odległość czterowiorstowa do uniwersytetu była nieco uciążliwa, zwłaszcza dla Jagiełonowa, którego skrzydlata pelerynka, zastępująca mu płaszcz, bardzo niedostatecznie osłaniała przed zmiennością aury zimowej. Znacznie trudniejsze zadanie mi jednak ten, któremu wypadało dyżurować w domu. Los tak zrządził, że na mnie akurat wypadła pierwsza kolej. Nasz skarbnik, Kirdiaga, wypłacił mnie dwadzieścia kopiejek, i wskazał gdzie znajduje się miejscowy rynek, gdzie miałem zakupić produkty. Poszedłem według wskazówki, atoli tu przekonałem się rychło o niemożliwości pogodzenia udzielonego mi kredytu z cenami rynkowemi. Jakkolwiek sumiennie i skąpo obliczałem, przyszedłem niebawem do przekonania, że za dwadzieścia kopiejek nic zrobić nie można. Na obiad miała być zupa w ilości wystarczającej na czterech komunistów. Aliści jeden funt mięsa kosztował dziesięć kopiejek, czyli połowę całego kapitału. Dodajmy, co znaczy funt mięsa na cztery wygłodniałe żołądki?

Jednakże trzeba było działać. Kupiłem więc funt mięsa za dziesięć kop., za dwie kopiejki zieleniny, za cztery dwa funty chleba razowego po dwie kopiejki funt. Za pozostałe cztery kopiejki kupiłem kartofli i krup.

Gdy wróciłem do domu i pokazałem to wszystko gospodyni, dodając, że z tego mamy zgotować dla całej naszej kompanji zupę—ta ścisnęła tylko plecami i oświadczyła, że—z tego nic nie będzie.

— Będą to może jakieś pomyje, ale nie zupa! Któż to widział z jednego funta mięsa i dwóch kartofli gotować zupę dla czterech dorosłych zuchów. Nie, z tego zupy nie będzie. Co też wam do głowy przyszło: samym zupę gotować. Także pomysł!... Jacyś to z was panowie, jeżeli sami sobie będziecie zupę gotować. Także mi... studenci, za kopiejkę chcieliby dwadzieścia osób nakarmić.

Takie było zdanie gospodyni—zresztą dla mnie bynajmniej nie obowiązujące. Puszczając tedy mimo uszu zrzędzenie baby, przystąpiłem śmiało i zdecydowanie do spełnienia moich obowiązków.

Według umowy, gospodyni obowiązana była dawać nam garnek lub patelnię, zależnie od tego co mieliśmy gotować. Jak na dziś potrzebny był garnek którego też bardzo stanowczo zażądałem. Przekonałem się zresztą, że wdowa była w gruncie bez porównania lepsza, niż można było wnosić z jej zrzędzenia. Gdy zobaczyła, jak nalałem do garnka wody, jak wrzuciłem do niej mięso, kartofle, krupy i zieleninę i jak to wszysto postawiłem na ogień, zrobiła najprzód gest przerażenia, jak gdyby w je oczach conajmniej popełniono zabójstwo.

— Co też on wyrabia!? Czyż to tak się robi? Któż to widział tak gotować zupę?

— Więc cóż mam robić? zapytałem stropiony.

— Otóż to... przedewszystkiem trzeba zagotować wodę... czystą wodę... bez żadnych dodatków. To pierwsze. Powtóre trzeba wymyć mięso. Każdy chrześcijanin prawosławny wie o tem, że mięso należy dobrze wymyć... Skoro zaś woda w garnku ugotuje się, ludzie kładną do niej zieleninę, pieprz, sól i liść bobkowy... A gdzież u was pieprz? Niema pieprzu — więc i smaku nie będzie. Jakaż to zupa bez pieprzu? Ach, więc i soli niema i liści niema?... O! to ci dopiero będzie zupa, świetna zupa! A cebulka?... i cebulki niema?! No no! będzie zupa... jakiej świat nie widział.

Tak wciąż burcząc wysypała wszystko z garnka, nalała doń świeżej wody i postawiła na ogniu, następnie, niepytając zawładnęła naszemi produktami, wymyła doskonale mięso i wogóle wzięła się do gotowanie. Ja zostałem z punku odsunięty, wolno mi było jedynie przyglądać się i podziwiać. Gdy woda w garku zakipiała, włożyła do niej mięso i zieleninę i osoliła, oczywiście własną solą. Mieszając to wszystko i szumując, po niejakim czasie wsypała do garka krupy i kartofle, które starannie obrała i pokroiła na cienkie plasterki. Nieco później jeszcze dodała pieprzu i liścia babkowego, w końcu stało się coś, co wprawiło mnie w najwyższe zdumienie: wdowa wzięła patelnię, położyła sporą łyżkę masła, dodała drobno posiekanej cebulki, wszystko to zarumieniła na ogniu i następnie wlała do garka.

— Teraz będzie zupa — rzekła -- prawdziwa zupa. Mięsa wprawdzie mało, bardzo mało, dla tego właśnie zaprawiłem ją cebulką. Cebula dodaje smaku, cebula, dobrze podsmażona naśladuje smak mięsa, oszukuje żołądek... (C. d. n.).

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

— **Bezpłatne obiady dla niezamożnej ludności.** Wydział opieki społecznej Magistratu m. Wilna wydał w m. wrześniu 11.498 obiadów bezpłatnych tytułem zapomóg doraźnych dla biednej ludności m. Wilna. d.

— **Nowy lokal dla Pogotowia Ratunkowego.** Magistrat m. Wilna przystąpił do generalnego remontu lokalu w murach po-Franciszkańskich przeznaczonego dla Stacji Miejskiego Pogotowia Ratunkowego. d.

Handel i przemysł.

— **Wyjazd przedstawicieli władz i sfer gospodarczych na konferencję do Warszawy.** Na dzisiejszą konferencję na Zamku u Pana Prezydenta Rzplitej, wyjechało z województwa wileńskiego i nowogródzkiego z górą 120 osób. Konferencja, jak wiadomo, poświęcona będzie sprawom gospodarczym obydwu województw.

Oprócz wojewodów Raczkiewicza i Beczkowicza, wyjechali na konferencję członkowie zarządu Wil. T-wa Org. i Kółek Rolniczych z prezesem K. Wagnerem na czele i członkowie tegoż samego towarzystwa nowogródzkiego z prezesem Rdułtowskim na czele.

Z obydwu województw wyjechało na zjazd kilkudziesięciu przedstawicieli Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych z wszystkich powiatów.

Dalej, udali się na zjazd prezydent m. Wilna mec. Folejewski, przedstawiciele tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej z prezesem Rucińskim i dyr. prof. Zawadzkim na czele, reprezentanci Izby Rzemieślniczej z prezesem Wł. Szumańskim, Izby Rzemieślniczej w Nowogródku z prezesem St. Kleniewskim, wreszcie wyjechali niektórzy szefowie urzędów niezespolonych, naczelnicy wydziałów gospodarczych obydwu urzędów wojewódzkich, oraz szereg innych osobistości.

Przedmiotem obrad konferencji, po wstępnym referacie na ogólne tematy, dotyczące obydwu województw, będą referaty wydziałów wojewódzkich, Izb Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych. (d)

— **Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa domaga się reform podatkowych.** W myśl uchwały Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Izba Wileńska postanowiła domagać się uregulowania w drodze dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej spraw następujących:

1) Nowelizacji ustawy o zapobieganiu upadłości.

2) Wprowadzenie rejestrowego zastawu drzewnego.

3) Doraźnej reformy podatku przemysłowego.

4) Nowelizacji ustawy o pobieraniu kar za zwłokę, odsetek za odroczenia, oraz kosztów egzekucyjnych.

5) Nowelizacji ustawy stemplowej i prawa akcyjnego.

6) Częściowej nowelizacji ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

7) Ramowej ustawy standaryzacyjnej.

8) Ujednostajnienia odsetek za zwłokę, pobieranych przez instytucje ubezpieczeń społecznych.

9) Zniesienia ustawy o lichwie pieniężnej i towarowej. (d)

Sprawy administracyjne.

— **Badanie konjuktur aprowizacyjnych w Wileńszczyźnie przez delegata M. Sp. Wew.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna radca ministerjalny Orzechowski, delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w celu zlustrowania Oddziału aprowizacyjnego Wileńskiego urzędu wojewódzkiego i referatów aprowizacyjnych poszczególnych starostw. Między innemi radca Orzechowski zwiedził wczoraj Landwarów i Troki, dziś zaś wyjedzie do Mołodeczna i t. d. celem sprawdzenia w poszczególnych miasteczkach i osiedlach konjunktur aprowizacyjnych. Z terenu województwa wileńskiego uda się radca Orzechowski do woj. Nowogródzkiego. d

Sprawy wojskowe.

— **Wcielenie do szeregow rezerwistów na ćwiczenia.** W dniu 18 b. m. zostaną wcieleni do szeregów szeregowi rezerwy ostatniego terminu.

Ponieważ stwierdzono, iż szereg osób powołanych na ćwiczenia nie otrzymał kart powołania, winni oni natychmiast stawić się do P. K. U., celem zameldowania się i otrzymania kart. (d)

— **Raporty kontrolne dla oficerów.** Dnia 4 listopada r. b. w Kasynie oficerskiem przy ulicy Mickiewicza 13, rozpoczną się raporty kontrolne dla oficerów rezerwy i urzędników wojskowych rocznika 1883 i 1878 zwolnionych z wojska polskiego. (d)

— **Zakończenie rejestracji rocznika 1912.** Referat wojskowy Magistratu m. Wilna w dniu wczorajszym zakończył definitywnie rejestrację mężczyzn urodzonych w 1912 roku. Ogółem zarejestrowano 1590 osób.

Podług danych referatu wojskowego przeszło 150 mężczyzn uchyliło się od obowiązku rejestracji. W związku z tem referat sporządzi listę uchylających się i przedłoży ją władzom administracyjnym, celem ukarania winnych. (d)

Sprawy kolejowe.

— **Unormowanie ruchu granicznego na stacji Zahacie.** Onegdaj w pobliżu stacji granicznej Zahacie odbyła się polsko-sowiecka konferencja w sprawie unormowania ruchu granicznego oraz ujednostajnienia wag.

— **Import i eksport towarów w ub. dekadzie w obrębie wil. dyr. kolejowej.** W ubiegłej dekadzie w obrębie Wileńskiej dyrekcji kolejowej przez stację Turmonty przewieziono do Łotwy 150 wagonów węgla, drzewa, nafty, manufaktury, cukru, żelaza i t. p.

Z Łotwy w tymże czasie przywieziono do Polski 119 wagonów różnych towarów w tem 25 wagonów wyrobów gumowych i ryb.

Do Rosji sowieckiej przez stacje Olechnowicze, Zahacie i Stołpce wywieziono 175 wagonów różnych towarów, z Rosji zaś 160 wagonów.

Do Prus Wschodnich przez stację Raczki przeszło 15 wagonów zboża, nabiału, jaj i drobiu oraz 25 wagonów budulca. d

Sprawy akademickie.

— **Zarząd Chóru Akademickiego** przypomina wszystkim członkom, że wzorem roku ubiegłego Chór wystąpi 1-go i 2-go listopada w operze Moniuszki pt. „Widma". Pozatem dnia 19 bm. Chór weźmie udział w obchodzie 10-lecia oswobodzenia Wilna.

Wszyscy członkowie proszeni są więc o regularne i punktualne uczęszczanie na próby. Stałe próby we wtorki i piątki o godz. 8 wiecz., ponadto w tym tygodniu próby głosami: we czwartek o godz. 10-ej rano alty, o godz. 3.45 basy, w piątek o godz. 12 soprany, w sobotę o godz. 2-ej tenory.

Jednocześnie Zarząd zawiadamia, że zapisy nowych członków kończą się w dniu 21 bm., po terminie tym aż do chwili wystawienia „Widma" nowych członków przyjmować się nie będzie.

Zapisywać się można na próbach oraz u członków Chóru.

— **Karty wstępu do Ogniska Akademickiego** wydawane są w lokalu Zarządu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) we wtorki od 7 — 8 oraz we środy i piątki od godz. 1—2 pp.

Prawo otrzymania kart wstępu mają: ciało nauczające, absolwenci (b. członkowie Bratniej Pomocy) oraz osoby obce o ile są wprowadzane przez dwóch członków Zarządu Bratniej Pomocy.

W myśl § 3 pkt. d. regulaminu Ogniska Akademickiego karta wstępu może być odmówiona bez podania motywów.

Jednocześnie Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. przypomina, że osoby nie posiadające legitymacyj akademickich na rok akademicki 1930/31, lub kart wstępu nie będą wpuszczane do Ogniska Akademickiego na „Sobótki" w żadnym wypadku.

Z życia rosyjskiego.

— **Otwarcie II Ogólno - Polskiego Soboru Staroobrzędowców w Polsce.** W dniu 15 października po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w świątyni staroobrzędowej na Nowym Świecie przez duchownych, nastąpiło tamże uroczyste otwarcie II Ogólno-Polskiego Soboru Staroobrzędowców w Polsce. Zebranie otworzył prezes Rady Naczelnej p. Arsenjusz Pimonow, witając zebranych i życząc im pomyślniejszego wyniku obrad.

Po wyborze przewodniczącego Soboru, którym został Arsenjusz Pimonow i po ukonstytuowaniu się prezydjum rozpoczęły się przemówienia powitalne. Głos zabierali witając zgromadzonych członków Soboru przedstawiciele staroobrzędowców z Estonji, Łotwy i Niemiec oraz reprezentanci poszczególnych gmin staroobrzędowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przemówieniach powitalnych Sobór przystąpił do wyboru komisji i rozpoczął obrady merytoryczne. (g)

Z życia stowarzyszeń.

— **Z życia „Sokoła".** W dniu 12 października 1930 r. dokonał przeglądu Gniazda Wileńskiego Prezes Dzielnicy Mazowieckiej Dh Korewo.

Na zbiórkę stawiło się 72 druhów i 18 druhen.

W tymże dniu odbył się obchód ku czci patrona Sokolstwa Polskiego Tadeusza Kościuszki w związku z 113 rocznicą jego śmierci.

Na program obchodu złożyły się: odczyt p. profesora Wierzyńskiego, który w pięknych i gorących słowach nakreślił życiorys świetlanej postaci Bohatera Narodowego. Po odczycie odbył się dział koncertowy.

— **Z T-wa Okulistów.** Dnia 17 bm. o godz. 6.30 odbędzie się w sali wykładowej Kliniki Ocznej USB posiedzenie Wileńskiego Oddziału Tow. Okulistów Polskich, poświęcone pamięci Profesora K. Noiszewskiego, z następującym porządkiem dziennym: Sympozjum poświęcone pamięci Kazimierza Noiszewskiego. Profesor Szymański — Wrażenia z Kliniki w Zagrzebiu i ze Zjazdu Lekarzy Słowiańskich w Splicie. Przegląd piśmiennictwa.

— **Z T-wa Eugenicznego.** Dn. 13 bm. na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu na Prezesa Oddziału Wileńskiego T-wa Eugenicznego wybrany został jednogłośnie Pr. Dr. Stanisław Władyczko, na miejsce ustępującego Prof. J. Szmurły.

Dobroczynność.

— **Miłosierdziu czytelników naszych** polecamy b. biedną wdowę, chorą poważnie na kamienie żółciowe. Nie posiada żadnych środków do życia, a leczenie jest konieczne. Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Dz. Wil." pod „Wdzięczna".

Kronika policyjna.

— **Krwawe zajście na zabawie weselnej przy ul. Dobrej Rady.** Wczoraj wieczorem do domu państwa młodych, J. Papków, przy ul. Dobrej Rady, w czasie odbywającej się zabawy weselnej wdarło się kilku awanturników, którzy bez żadnej ceremonji poczęli się bawić, jak u siebie w domu.

Zachowanie się nieproszonych gości oburzyło w najwyższym stopniu biesiadników, to też poproszono nieznajomych, by opuścili dom. W odpowiedzi nieznajomi poczęli bić szyby i demolować urządzenie mieszkania.

Kilku awanturników rzuciło się z kijami na znajdujących się na podwórzu funkcjonarjuszy P. P. Policjanci, wraz z Papkiem, w obronie własnej użyli broni palnej, raniąc jednego z napastników, Wacława Tomkowskiego (Legjonowa 29), który po kilku godzinach zmarł.

Powiadomione o wypadku władze śledcze wszczęły niezwłocznie dochodzenie, zawieszając narazie w czynnościach służbowych funkcjonarjusza P. P. J. Papkę i jego kolegów. (g)

— **Wyrwanie torebki z rąk.** W dniu 14 b. m. Zajdsznur Nachama, Rudnicka 27 zameldowała, iż idąc tego dnia przez ul. Końską o godz. 19-tej została napadnięta przez nieznanego sprawcę, który wyrwał jej skórzaną torebkę z rąk, zawierającą 3 złote. Sprawca kradzieży zbiegł.

— **Okradzenie piwnicy.** W dniu 14 b. m. Zasinowa Zofja, Słowackiego 10 zameldowała o kradzieży z piwnicy tego domu 32 kilogramów masła, oraz butelki nalewki na łączną sumę 260 złotych.

— **Kradzież żarówek.** W dniu 14 b. m. Zawadzki Aleksander, kontroler kina „Wanda", Wielka 30 zameldował o systematycznej kradzieży żarówek ogólnej wartości 70 złotych. Sprawcę kradzieży Pietrzykowskiego Zbigniewa, Połocka 4 zatrzymano w tym dniu na gorącym uczynku kradzieży.

Zabity koń nieznanego właściciela. Na szlaku Wilno — Kolonja Wileńska na przejeździe Czarny Gościniec został zabity przez jadący parowóz koń nieznanego właściciela, który pasł się bez dozoru około toru.

— **Ofiara nieostrożności.** W dniu 14 b. m. Ilewicz Helena, lat 54, Chocimska 44 została uderzona błotnikiem autobusu 38101, gdy przechodziła przez ul. Kalwaryjską. Ilewicz doznała lekkich obrażeń ciała. Winę ponosi sama poszkodowana.

— **Zgon ofiary nieostrożności.** Przejechany przez autobus 12 b. m. na placu Katedralnym Okulewicz Józef, ul. Jar Nr. 1 nie odzyskując przytomności zmarł.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance. Ostatnie przedstawienia „Kres wędrówki" Szerriff'a.** „Kres wędrówki" grany będzie dziś jeszcze nieodwołalnie poraz ostatni.

— **„Młody las".** Jutro wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance głośna sztuka J. H. Hertza „Młody las".

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś ukaże się poraz ostatni współczesna komedja angielska Erwina „Pierwsza pani Frazerowa".

— **„Mała grzesznica".** W sobotę najbliższą wystawioną zostanie poraz pierwszy — ostatnia nowość scen zagranicznych, pełna humoru, dowcipu i werwy francuska komedja A. Birabeau „Mała grzesznica".

— **Przedstawienia popołudniowe w Teatrze „Lutnia".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe w „Lutni" po cenach zniżonych wypełni „Pan Jowialski".

— **Występ Leona Wyrwicza.** Niezrównany humorysta polski Leon Wyrwicz, wystąpi w Teatrze „Lutnia" na poranku niedzielnym 19 b. m. o godz. 12 min. 30 po poł.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 363 mtr.

Program:

Czwartek, dnia 16 października 1908 r.

11,58. Sygnał czasu.
12,10. Pogadanka i poranek szkolny z Filharmonji.
15,50. Odczyt.
16,20. Muzyka z płyt.
17,15. Odczyt i koncert.
18,45. Kom. Akadem. Koła Misyjnego.
19,10. Kom. rolnicze.
19,25. Muzyka z płyt.
20,00. Feljeton.
20,15. Pogadanka radjotechniczna.
20,30. Koncert i słuchowisko.
22,15. Muzyka z płyt.
22,50. Muzyka taneczna..

Ciągnienie loterji państwowej.

W **trzydziestym (ostatnim)** dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Premja 250.000 zł. + wygrana 50.000 — razem 300.000 zł. padła na Nr. 165.364.

Premja 150.000 zł. + wygrana 250 zł. padła na Nr. 32 478.

15.000 zł. Nr. 73649.

Po 10.000 zł. N-ry 139182 168730.

Po 5.000 zł. Nr. 6051 125809.

Po 3.000 zł. N-ry 8053 20252 21451 23902 81297 99048 188576.

Po 2.000 zł. N-ry 21051 143331 177355.

Po 1.000 zł. N-ry 30851 35313 43153 46210 17268 64092 77532 78692 81661 82804 84540 88443 101323 107221 120200 163575 176274 177869 193996 198468 200424 202587 205808 207023.

Po 600 zł. N-ry 1103 4716 5390 18412 19979 23901 41475 41944 44929 47146 49647 51001 57550 64282 68913 76608 103871 104753 113519 119724 119823 137197 141916 143219 156631 164356 164789 165902 177403 188657 199301 205950.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Dla najbiedniejszych — ku uczczeniu dnia Imienin p. Jadwigi Wiszniewskiej — Marja Pawłowiczówna składa złot. 5.

Na budowę kościoła Sw. Tereni w Kamionce F. K. 1 zł., S. O. 1 zł, Wanda Łagoda w Postawach zł. 5, Z. Z. zł. 5.

Dla S. W. przy ul Połockiej — ks. Józef Hamerlarz w Kaniowie zł. 5 gr. 70.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5 — Od dnia 15 do 19 października 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: «POŻAR ŚWIATA» potężny dramat serc, osnuty na tle wojny światowej. Aktów 10. W rolach głównych: William Hall Davis, John Stuart, Marie Ault i Clifford Heaterley. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „Walka w obłokach".

KINO-TEATR DŹWIĘKOWY «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 926. — DZIŚ! Na 1-szy seans Balkon 60 gr. Parter 1 zł. Największe Arcydzieło Dźwiękowe doby obecnej! SKĄD NIEMA POWROTU Niesłych. emocjon. dramat z serji „Hańbiący żółty paszport". W roli gł. najgenjaln. gwiazda ekranu ITA RINA. Film o niezwykłej wartości artystycznej. NAD PROGRAM: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 m. 15 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22 — Dziś! Pierwszy Film Polsko-Amerykański! Przebój Dźwiękowy! REWJA HOLLYWOODU Hanki Ordonówny, Karola Hanusza, John Gilberta, Normy Sherer, Buster Keaton Przepiękne obrazy rewjowe, śpiewno - taneczne z udziałem i innych gwiazd ekranu. NAD PROGRAM: Hanka Ordonówna śpiewa kuplety w języku polskim. Ceny zniżone tylko na 1 seans. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10 m. 15 w.

KINO-TEATR „LUX" ul. Mickiewicza Nr. 11. — Dziś! Porywający dramat miłości, silniejszej niżli nienawiść i śmierć, na tle pożogi rewolucyjnej «Dama w Szkarłacie» w rol. gł. LYA DE PUTTI, jako krwawa przewódczyni czerezwyczajki DON ALVARADO jako oficer gwardji carskiej WARNER OLAND jako kat rewolucji. Natchnione momenty! Krwawe epizody orgji bolszewickich. Początek o g. 4-ej w dnie świąt. o g. 1-ej. Ceny miejsc od 40 gr.

POLSKIE KINO „WANDA" Ul. WIELKA 30. Tel. 14-81. — Dziś! Najgłośniejszy przebój Polski 1930 r. ze złotej serji «Uroda Życia» w-g nieśmiertelnego arcydzieła St. Żeromskiego. Kierownictwo literackie Tad. Konczyc. W rol. głów.: Nora Ney, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, St. Jaracz, Eug. Bodo, Irena Dalma i inne.

KINO-TEATR «STYLOWY» WIELKA 36. — Dziś! Wielki podwójny program. Pierwszy raz w Wilnie! TRAGEDJA KSIĘŻNEJ OLGI (p. t.: Czerwona tancerka) potężny dramat z życia rewolucji rosyjskiej w 12 akt. W roli gł.: MARCELA ALBANI i urocza jasnowłosa LIANA HAJD. Nad program: W rocznicę oswobodzenia Wilna od nawały bolszewickiej wyświetlamy: Kościuszko pod Racławicami (pierwsza miłość Kościuszki) monumentalne epokowe arcydzieło w 10 akt.

Kino Kol. „OGNISKO" w Wilnie, ul. Kolejowa № 2 — Dziś i dni następnych wielka epopea filmowa w-g scenarjusza A. Czyżkowskiego. Najbardziej fascynujący film Polski Szaleńcy „My pierwsza brygada" Wspaniały 12 aktowy dramat o niezwykle ciekawej treści, z życia i walk bohaterów legjonistów z czasów wojny światowej aż do odzyskania niepodległości Polski. Bajeczna gra. Interesujące tło. Rewelacyjne sceny! W rolach głównych wybitni artyści polskiego ekranu: Irena Gawęcka, Marjan Czauski, Jerzy Kobusz, Aleksander Starza, Bol. Szczurkiewicz i Marek Oróg. Początek seansów o g. 5 w niedziele i święta o g. 4. Wkrótce wystawiamy wielki film produkcji francuskiej p. t.: „Dziewica Orleańska" (Joanna d'Arc).

Jeśli nie znacie kraju gdzie w fioletowym cieniu fjordów migocą srebrnołuskie sardynki poznajcie przynajmniej jego świetne przysmaki t. z. sardynki norwegskie, przepyszne w smaku, przytem pożywne i tanie, gdyż bezmierne jest bogactwo rybne wód norwegskich. Przyprawione w najlepszej oliwie lub sosie pomidorowym zaspakajają najwybredniejsze wymagania smakosza. Nadzwyczajnie pożywne wskutek wielkiej zawartości jodu.

TOKARNIA do sprzedania Nieświeska 25 Kondrat. 4085—2

RÓŻNE

Pianina i fortepiany do wynajęcia, Portowa 19 m. 6. 0

Sprawy majątkowe

1000 i więcej dolarów pożyczymy na pewne zabezpieczenie Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 172—0

PLACE na Snip. Kalwaryjsk. do sprzed. na war. dogodn. Rozparcelowano i już sprzedano przeważnie urzędnik. i wojsk. koło 6 ha ziemi Obecnie parceluje się do sprzedania place, przylegające do ul. Kalwaryjskiej. Inform. Kalwaryjska 70 m. 8 we czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz. 1

Darmo zupełnie lokujemy każdą sumę gotówki na dobre oprocentowanie i pierwszorzędne zabezpieczenie. Informacje nie obowiązują do zawarcia tranzakcyj Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. —905. 312—s1

Bezpłatnie i najsolidniej lokujemy gotówkę pod gwarancje wekslowe i hipoteczne Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1 telefon 9-05.

„DELICE" FABRYKI A. PIASECKI w KRAKOWIE. Najsmaczniejszy z batonów! Ma kilka smaków i kosztuje niedrogo. Żądajcie wszędzie. —0o

Najkorzystniej kupuje się towary gwarantowanej dobroci u Głowińskiego. Polecamy na sezon jesienny materjały mundurkowe, tweedy na kostjumy i suknie, flanelety w pięknych deseniach. UWAGA — WILEŃSKA 27. 710r1

Gotówkę i wszelkie oszczędności w różnej walucie lokujemy bezpłatnie na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie przy dobrem oprocentowaniu. — Ajencja „Polkres", Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17880. 4077—0o

Poszukujemy dzierżawy majątku ziemskiego obszaru od 100 do 300 ha.—Ajencja „Polkres" Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17—80. 4077—0o

KRZYWICĘ GRUZLICĘ WYCIENCZENIE leczy witaminowo wapniowy

Firma J. DUBICKA i S-ka (właściciele J. Dubicka i J. Januszewski) w sklepie swoim przy ulicy Wileńskiej Nr. 33 Posiada znaczny wybór materjałów wełnianych, jedwabnych, bawełnianych, płótna różne, kołdry, kapy, chustki, ręczniki i t. p. jak zwykle po cenach umiarkowanych. 3612—29—f

LEKARZE

KOBIETA-LEKARZ Dr. JANINA Piotrowicz-Jurczenkowa ordyn. Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne kobiece. Zarzecze 5, m. 7 od 4-6 pp.

Dr. K. SOKOŁOWSKI Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 9—12 i 5—7. ul. Wileńska 30 m. 14

Mieszkania i pokoje

POKÓJ lub dwa do wynajęcia Trocka 9 m. 11. 4079—2

2 POKOJE umeblowane do wynajęcia. Styczniowa 1, m. 3. 4083—2

Pokój do wynajęcia przy ul. Zakretowej 7—18 ze wszelkiemi wygodami można z całodziennem utrzymaniem. 4073—0

Pokój dla samotnego(ej) z wygodami Zakretowa 16—2 od 4—6. 4041—0

2 pokoje pojedyńczo lub razem umeblowane może być z całodziennem utrzymaniem Skopówka 9 m. 1. 4033—0

Mieszkanie 3—pokojowe z wygodami odnowione do wynajęcia Ul. Krakowska 51 informuje dozorca. 4082

1 lub 2 słoneczne umeblow. pokoje do wynajęcia. Wiwulskiego 3—4 do 5 po poł. 4086—2

Pokój z utrzymaniem dla uczącej się. Objazdowa 16 w ogrodzie od 5—6. 4041—0

PRACA

Poszukuję zajęcia jako przychodząca. Dobrze gotuję mam świadectwa Góra Boufałowa, gimnazjum im. A. Czartoryskiego od godz. 4 p. p. 4076—3

Panienka inteligentna, znająca stenografję poszukuje zajęcia. Chętnie zgodzi się do sklepu może zająć się dziećmi zauł. Warszawski 7-a Łomowska. 4081

Kucharka-gospodyni ze świadectwami poszukuje posady. Zgodzi się na wyjazd. Zwierzyniec, Miła 7, m. 2. 4084

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów 305

Potrzebna jest korespondentka handlowa jako praktykantka znajomość języka niemieckiego pożądana. Zgłaszać się z ofertami 9—10 rano. Biuro Techniczno - Handlowe Inż. Kiersnowski, Krużołek i S-ka Mickiewicza 23. 0

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7m. 5. WZP69

ZGUBY

Zgub. ks. wojsk. wyd przez PKU — Wilno na imię Okuniewicza Wincentego, zam. w St.-Trokach—un. się. 4078

KUPNO-SPRZEDAŻ

Z powodu wyjazdu tanio do odstąpienia MLECZARNIA z całem urządzeniem przy ulicy Ostrobramskiej 8.

Znalazła go.

Pani B. (do przyjaciółki p. E.) — Wiesz, Ello, nareszcie udało mi się dowiedzieć, gdzie mój mąż spędza wieczory!

Pani E. — Ah, co mówisz? W jaki sposób.

Pani B. — Pewnego dnia w zeszłym tygodniu wpadłam znienacka wieczorem do domu i zastałam go w naszem mieszkaniu.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia Dziennika Wileńskiego" ul. Mostowa 1 Redaktor odpowiedzialny JERZY CIESZEWSKI.